

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 " "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.
 Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 44
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " "
 Zwyczajne 8 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubiny 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 1/4 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

... z drżeniem serca
 oczekuje Twoich listów,
 Ty mój ukochany. Świeć
 is się i ptaś nad kark
 Twoim słońcem, które
 darzy mnie miłością.
 Baronowa S.

CASINO Dziś! Dziś! Dziś! Dziś! **CASINO**
Wielka premjera!

Carissima mia!
 Stodkie było wino...
 piskny był wieczór, Tue
 ciebie pachniało jak jasmín,
 odurzał mnie zapach
 Twego ciała.
 Girotani.

MIA I MAY

Odtwórczyni Hrabiny Paryża —
 Królowa ekranu

w najnowszej kreacji, w 8-io
 aktowym erotycznym dramacie
 małżeńskim p. t. — — —

LISTY MIŁOSNE BARONOWEJ S...

Zostaw już mić w spokoju
 ... obawiam się ludzkiej
 ... w mam uszy
 doroty córki —
 Baronowa S.

Dzieje kobiety w „niebezpiecznym wieku”, w której nagle budzi się chęć wychyle-
 nia pułahu życia do dna... i, nie zważając na swe stanowisko społeczne, na to, że
 jest matką dorosłej córki, pozwala się unieść ponętom miłości.

już nie mam lat
 18, mój Ty kochany
 chTopiee
 Baronowa S.

Orkiestra symfoniczna pod dyrekcją p. L. KANTORA.
 Początek o godz. 5-ej. 0000000000 Sala ogrzana.

Dziś PREMJERA!

ODEON

Dziś PREMJERA!

Konkursowy film naj-
 większej wytwórni a-
 merykańskiej p. t. —

„Tydzień Miłości”

Sensacyjny, erotyczny dramat
 w 8-miu częściach, z za kulis
 życia multi-miljardierów ame-
 rykańskich. — — —

W rolach głów- **ELAINE HAMERSTEEN** i groźny rywal **Valentini'ego** **CONWAY TEARLE**
 nych: urodziwa pod względem urody i wytworności

Wspaniała wystawa. Sensacje: Katastrofa kolejowa. Ekspres pod wodą. Karkołomna jazda aeroplanem. Setki pań w uroczych kostjumach ką-
 pielowych. Gra w mah-jongg w basenie. Egzotyczne życie cowbojów meksykańskich.

Nad program: „Pożyczona żona” Wspaniała, wesoła farsa o wykpionym donzuanie,
 Początek o godz. 5-ej; w sobotę, niedzielę i święta o 3-ej. Sala ogrzana.

Podziękowanie.

Za energiczną akcję ratunkową podczas pożaru na-
 szej fabryki przy ul. Gdańskiej 138, dzięki której ocalona
 została większa część naszych budynków, składamy ni-
 niejszym nasze najserdeczniejsze podziękowanie komen-
 dantom straży ogniowej p. Grohmanowi, p. Scheiblerowi,
 p. Fajferowi, wszystkim oddziałom łódzkiej straży ogño-
 wej, oraz Komendzie Policji Państwowej.

Zarząd Sp. Ake. wyr. wól.
Ch. J. Wiślicki.

161-1

Zarząd Stow. Handlowców Polskich, Piotrkowska 108,

podaje do wiadomości bezrobotnym pracownikom umysłowym, zare-
 jestrowanym w naszym Stowarzyszeniu, iż niezależnie od tego winni
 zgłosić się do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia (Al.
 Kościuszki Nr. 9) przyczem muszą przedstawić:

- 1) dowód osobisty lub wyciąg z ksiąg stałej ludności;
- 2) zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z pracy przed dniem 1.X 1924 r.
- 3) zaświadczenie gospodarza domu, że ubiegający się o zapo-
 móg zamieszkuje w Łodzi przynajmniej 3 miesiące. Wszyscy, którzy
 dotychczas do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia nie zgło-
 sili się, winni to uczynić **najpóźniej 10 b. m.**, w przeciwnym
 razie utracą prawo do otrzymania zapomóg.

Awantury gdańskiej hakaty.

Pretensje senatu wolnego miasta. Dalsze ataki na skrzynki pocztowe.
 Prasa podburza i wzywa do gwałtów.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Dowiadujemy się, że w odpowiedzi na pismo generalnego komisarza w Gdańsku p. Strassbur-
 gera senat wyraził ubolewanie ale jednocześnie zaznaczył, że powód do przykrych zajęć wtorkowych da-
 ło umieszczenie skrzynek pocztowych niezgodne z traktatem wersalskim.

Senat twierdzi, że nie by' o o-

brazy godeł państwowych, a tylko uszkodzenie przedmiotów.

GDANSK, 7 stycznia. (Pat.) —

Nocy dzisiejszej powtórzyły się usiłowania niszczenia pocztowych skrzynek polskich. Polska dyrekcja jest w posiadaniu protokołów spisanych z polskimi funkcjonariusza-
 mi pocztowymi, którzy musieli przeciwdziałać ekscesom. Ustalono

że ekscesów tych dopuszczali się urzędnicy senatu, zwłaszcza zaś starszy sekretarz poczty gdańskiej Wilke, któremu towarzyszyli umun-
 durowani urzędnicy poczty gdań-
 skiej. Polscy funkcjonariusze z tru-
 dem odpędzili szkodników, gdyż policja udawała, że ich nie widzi.
 Prasa gdańska w dalszym ciągu podburza ludność, zachęcając ją poprostu do gwałtu.

N. P. R. w opozycji.

Dawny mąż zaufania, p. Simon, w niełasce.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Dowiadujemy się, że Klub N. P. R. zapowiada opozycję przeciwko obecnemu rządowi, o ile nie będą uwzględnione jego postu-
 laty co do zmian personalnych w min. pracy i opieki społecznej.

Klub NPR. mianowicie domagał się odwołania z ministerstwa pod-
 sekretarza stanu p. Simona, który był w swoim czasie mężem zaufa-
 nia NPR.

Pierwszy zatarg między N. P. R. a p. Simonem zaszedł w lecie r. ub.

i wówczas podobnie klub uzyskał obietnicę, że p. Simon będzie odwo-
 lany. Obecnie klub postanowił do-
 magać się wykonania tej obietnicy

Słowa dla tłumu

Mussolini jest mówcą doskonałym. Ale trzeba dodać czempionem: wiecowym. W żadnym parlamencie świata szef rządu w ten sposób nie przemawia. Tak właśnie od niepamiętnych czasów mówi się do tłumu. Dlatego już Platon nazywał retorykę „sztuką przekonywania ludu”, lecz nie pogardzał nią, sądził bowiem, że „dla pożytku ludu trzeba go niekiedy mamieć”.

Sposoby tego „mamienia” są od wieków znane. Chodzi o słowa sugestywne, o efekt hipnotyzujący, o wrażenie odwagi i siły, energii, poświęcenia, wiary. O to przede wszystkim. Następnie: oświecająca aforyzm ma przytłumić wszelką myśl krytyczną słuchacza; błyskotliwy paradoks ma utrudnić wszelki kontrargument, obrazowe porównanie ma zastąpić rzeczową treść i głębszą każdą sprawę analizę. Ponadto mówca „mamiający” operuje pewnikami z taką wprawą i bezceremonialną odwagą, żeby w tłumie ani przez chwilę nie obudziły się jakieś wątpliwości. Jedna sekunda takich wątpliwości — to krzyk i zamieszanie na sali, czy na placu publicznym.

Mussolini traktuje parlament, jak tłum, albo też dba tylko o to, żeby go usłyszała ulica. Świadczy o tym jego mowa ostatnia, prawdziwy wzór doskonałej demagogii. Doskonale, więc tem gorsze dla umysłów rozsądnych, krytycznych, niepoddających się tak łatwo czarowi słów. Umysły takie zauważa, oczywiście, wszystkie sprzeczności tej mowy. Kiedy usłyszą zdanie, że „kara śmierci nie może być represją rządową, bo tu chodzi o życie obywatela”, zdziwiają się po kilku minutach, słuchając przyznania: „Jeśli głos ogólny twierdzi, że wszystkie gwałty (więc — przypomnijmy — niejednokrotnie utrata „życia obywatela”) były rezultatem klimatu politycznego i moralnego, to w takim razie odpowiedzialność spada na mnie, gdyż ten klimat ja stworzyłem”. Kiedy usłyszą słowa bólu o zamordowaniu 11-tu faszystów, z których jeden „miał głowę zmiądzoną, jak hostja krwawa”, mimo że wzruszeni, przypominają sobie wszystkie morderstwa i niezliczone gwałty popełnione przez faszystów. Kiedy im się powie o niestannych wysiłkach, zmierzających ku „normalizacji” stosunków, zdziwiają się za chwilę, jak to w tym celu „walito się młotem”, by „stan rzeczy doszedł do kulminacyjnego punktu”.

Również każdy umysł dojrzały zastanowi się krytycznie nad odpowiedzią „wyjaśnienia sytuacji” w ciągu 48 godzin i zapyta, czy takim „wyjaśnieniem” mogą być nowe represje, nowe dymisje i ponowne zapelnienie więzień, bez osłabienia fermentu w całym kraju.

Tych pytań, wątpliwości i zadziwień nie usunie ze świadomości dojrzałego słuchacza żadne słowo mocne, żaden notoryczny zwrot, czy najbardziej sugestywny obraz. To wszystko jest dobre dla tłumy. Oczywiście do chwili, kiedy na trybunie ukaże się inny demagog i wtłoczy w mózgi tłumy swoje słowa oszalałające aforyzmy.

Byłem kilkanaście lat temu na jakimś wiecu robotniczym. Mówiono o strajku, jako o najpierwszej broni w walce klasowej. Pewien mówca zawołał: „Obywatelu! Kiedy robotnik odejdzie od warsztatu i założy ręce, jest wtedy podobny do wszystkich starożytnych bogów”. Słowa te wywarły burzę oklasków. Dlaczego robotnik strajkujący podobny jest do starożytnych bogów, i co się tu w mózgu mówcy skojarzyło — niewiadomo. Ale porównanie spróbowało się. Robotnik, bogi, starożytność — wogóle coś potężnego i wielkiego... Wystarczyło do zachwyty. Taki jest tłum, jako słuchacz.

Niedaleka przyszłość pokaże, czy na tym słuchacz premier włoski potrafi oprócz politykę wewnętrzną państwa i własną swą władzę utrwalić.

Widz.

Podróż min. Skrzyńskiego do Helsingforsu. Tętno chwili.

Po drodze odwiedzi stolicę Łotwy i Estonji.

WARSZAWA, (Telef. od naszk. koresp.) — Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński wyjeżdża na konferencję bałtycką do Helsingforsu dnia 11 b. m. Na skutek zaproszeń, otrzymanych od rządów łotewskiego i estońskiego, zatrzyma się w Rydze dnia 13 b. m., w Tallinie dnia 14 b. m.

Do Helsingforsu przybędzie dnia 15 b. m.

Konferencja zaś odbywać się będzie 16 i 17 b. m. Poza tem z ramienia rządu polskiego towarzyszą ministrowi Skrzyńskiemu: naczelnik wydziału wschodniego minist. spr. zagr. p. Łukasiewicz i kierownik referatu bałtyckiego, p. Szumlański.

W sobotę, p. minister spraw zagranicznych, Skrzyński, odbył dłuższą konferencję z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych sejmu, Dębskim, na temat bieżących spraw politycznych. W związku z wyjazdem ministra Skrzyńskiego na konferencję w Helsingforsie, dnia 19 b. m., ustalone też było, że najbliższe posiedzenie komisji spraw zagranicznych odbędzie się po jego powrocie, w dniu 23 b. m.

Marsz. Piłsudski wycofuje się z wojska

Poświęci się pracy politycznej.

WARSZAWA, (Telef. od naszk. koresp.) — Dowiadujemy się, że w dniach najbliższych marszałek Piłsudski wystąpi z odczytem pu-

blicznym w filharmonii warszawskiej.

W odczycie tym ma oświadczyć, że wycofuje się z wojska, a nato-

miast poświęci się całkowicie życiu politycznemu. Odczyt oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem.

Zjazd L. O. P. P.

Wpływy budżetowe wynoszą przeszło 3 miliony złotych.

WARSZAWA, 7 stycznia. (Pat.) Dzisiaj odbyło się otwarcie zjazdu delegatów wojewódzkich na 1-sze walne zgromadzenie ligi obrony powiatowej państwa. Po uroczystej mszy odprawionej przez kardynała Karkowskiego rozpoczęły się o g. 10.30 w sali Dekerta obrady z udziałem delegatów z Pomorza, Poznaniańskiego, Łodzi, Wilna i t. d.

Przybyli również minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, wice-marszałek sejmu Osiecki, wojewoda Soltan, przedstawiciele wojskowości, prasy i t. d.

Przewodniczącym wybrany został inż. Antoni Kamiński. Przemawiał gen. Zagórski, plk. Małyszko, ppłk. Grzędziński.

Wpływy budżetowe wynoszą 3

miliony 100 tys. złotych a rozchód przewidywany jest na sumę 2 milj. 760 tys. złotych.

Jutro o godzinie 10.30 odbędzie się poświęcenie samolotu „Potez 8”, ofiarowanego lidze obrony powiatowej państwa przez związek pracowników miejskich Rzpłitej polskiej.

Kronika polityki polskiej.

AGREMENT DLA POSŁA PER-SKIEGO.

WARSZAWA, (Tel. od naszego koresp.) Atsahen otrzymał agreement jako poseł perski przy rządzie polskim.

PRZEDSTAWICIELSTWO POL-SKIE NA KONGRES OPIEKI NAD DZIECKIEM.

WARSZAWA, 7 stycznia. (Pat.) W dniu 10 b. m. odbędzie się w ministerstwie pracy i opieki społ. zebranie, mające na celu przygotowanie przedstawicielstwa polskiego na 1-szy międzynarodowy kongres opieki nad dzieckiem, które odbędzie się w sierpniu w Genewie.

W JAKICH JĘZYKACH WOLNO TELEGRAFOWAĆ?

WARSZAWA, (Telef. od naszk. korespondenta).

Dyrektor poczty warszawskiej zawiadomił wczoraj wszystkie urzędy pocztowe, że w telegramach dozwolone jest używanie wszystkich języków europejskich oraz języka łacińskiego, hebrajskiego, japońskiego przy zastowaniu alfabetu łacińskiego. Rozmowy telefoniczne nie podlegają żadnym ograniczeniom językowym.

MIN. SOKAL JEDZIE DO GE-NEWY.

WARSZAWA, 7 stycznia. (Pat.) Min. pracy i opieki społ. p. Sokal wyjeżdża do Genewy, celem wzięcia udziału w sesji rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, przy lidze narodów.

Zastępstwo p. Sokala w min. pracy objął wicepremier p. Thugutt.

MIANOWANIE POSŁA POL-SKIEGO W ROSJI.

WARSZAWA, (Telef. od naszk. korespondenta).

P. prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 30 grudnia 1924 r. mianował dr. Stanisława

Kętrzyńskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej polskiej przy rządzie związku socjalistycznych republik rad w Moskwie.

ŻYCIE STOLICY.

(Wiadomości „Głosu Polskiego“).

Chleb zdrożał.

Piekarze warszawscy podwyższyli cenę chleba o 2 grosze na kilogramie (z 44 gr. za bochenek chleba pyłowego, jak dotychczas było, na 46 gr.). Podwyżkę tę pie-

karze uzasadniają podrożeniem mąki na rynku (koszt 44 gr. za klg. loco piekarnia), młynarze zaś — podrożeniem zboża!

Okradzenie składu broni.

Nocy wczorajszej nieznanymi sprawcy dokonali niezwykle śmiałego włamania do hurtowego składu broni i amunicji Roberta Ziuglera przy ul. Trębackiej nr. 10.

Złodzieje wylamali kratę w oknie wystawowym, wybili szybę i skradli wszystkie broń krótką: pistolety automatyczne, rewolwery, amunicję, flowery, karabinki gwintowane i t. d. Zastanawiającym jest fakt, że rabusie prawie nie ruszyli broni myśliwskiej.

Niezwykła ta kradzież zaalarmowała władze bezpieczeństwa.

Na miejsce przybyli niezwłocznie urzędnicy policji śledczej i politycznej.

Zachodzi pytanie, czy mamy tu do czynienia ze zwykłym rabunkiem, czy też kradzież dokonana została w celu zaopatrzenia w broń tajemniczej konspiracyjnej bojówki.

Energiczne śledztwo w toku.

Król włamywaczy w rękach policji.

Donosiliśmy o podjęciu przez władze kryminalne bardzo energicznej akcji w związku ze sprawą włamania w poselstwie czesko-słowackim. Policja z wśród zarejestrowanych rozbijaczy kas aresztowała kilkudziesięciu specjalistów. Znaleźli się wśród tej liczby nietylko „mistrze” w rodzaju znanego dzentelmena pod

przezwyśkiem „Szpicbrodka” — niegdyś właściciela kinematografu przy ul. Hożej i sprawcy głośnego udaremnienia przez naczkurnatowskiego zamachu na bank przemysłowców — ale także i „król włamywaczy”, niejaki Karol Krüger.

Przebywających obecnie w areszcie włamywaczy urząd śledczy poddaje szczegółowym badaniom i sprawdzaniu ich działalności z ostatnich czasów. W toku sprawdzania komisarz policji śledczej, p. Szabrański, mając w świeżej pamięci niezwykle śmiałą i misterną operację kasy, dokonaną w starostwie w Ostrowie na Pomo-

ru, z której wykradziono wartości na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych — poddał badaniom „króla włamywaczy” Krügera.

Wszystkie cechy włamania kasy w Ostrowie wskazywały, iż była to robota któregoś z „mistrzów”. Znalezione wtedy na miejscu balony po tlenie. Była to jedyna nić, po której policja chciała dotrzeć do kłębka. Jakoż obecnie komisarz Szabrański ustalił, że balony te przed użyciem napełniał niejaki Miedrzejewski, technik z zawodu. Zwrócono się do niego, zapytując na czyje zlecenie pracy tej dokonał. M. oświadczył, iż zlecił mu to pewien „inżynier”, którego wszakże nazwiska dobrze nie pamięta. Wobec tego M. okazano wszystkich włamywaczy. Bez żadnych wątpliwości Miedrzejewski, ujrawszy Krügera, wskazał na niego, jako na owego „inżyniera”.

Krüger zdeterminowany przyznał, że istotnie on dokonał włamania kasy w starostwie w Ostrowie.

Komuniści usiłują wybielić Królikowskiego

Komuniści warszawscy po niedanych wysiłkach poruszenia rzesz robotniczych przeciw aresztowaniu posła Łaucuckiego, zwrócili oblicze swej akcji przeciw rzekomym oszczercom czi posła Królikowskiego. Nie mogą oni zapomnieć o homoseksualnej aferze swego semimowego przywódcy. Agitacja bezpośrednia nie przynosi pożądanego rezultatu, chwyciono się więc starego, szablonowego, a jednocześnie najwzniejszego sposobu protestowania. Komuniści wywiesili mianowi-

cie onegdajszej nocy na jednym ze słupów, podtrzymujących druty telegraficzne, przy ul. Zamoyskiego przed domem nr. 2 czerwony sztandar z napisem:

„Precz z oszczercami Królikowskiego. Zw. młodzieży komunistycznej”.

Uwiadomiona o tym nowym wzbryku policja polityczna zdjęła czerwony flagę ze słupa.

Umieszczono ją w archiwum państwa, dotyczących osoby posła Królikowskiego.

Ludożerstwo.

Śród świadków odwoławczych, powołanych do zeznawania w znanym procesie masowego mordercy Haarmanna, figurowało kilka dam, które stwierdziły, że mięso dostarczane przez oskarżonego było doskonałe: cielecina z przysmakami wieprzowiny gdzieniegdzie

Człowiek, obdarzony naogół tyłu wadami, ma jedną niezaprzeczną zaletę: jest jadalny. Fakt ten był znany dość dawno przed procesem Haarmanna, i to nietylko z legendy o św. Mikołaju. Antropofagia czyli ludożerstwo jest faktem stwierdzonym i przypieczętowanym autorytetem ojców kościoła.

Znalazłem oto w pismach św. Hieronima ciekawe ustępy o antropofagii:

„Cóż można rzec o innych nacjach, skoro ja sam, w młodym wieku, widziałem w Galji ludzi, którzy, mogąc się żywić mięsem swin i innych zwierząt, woleli odrzucać pośludki młodych chłopców i pierś młodym dziewczętom. Uważali to za największy przysmak”.

Zauważmy tutaj, iż św. Hieronim mówi nie o tem, co słyszał, lecz o tem, co widział na własne oczy. Nie pochwała lecz nie gani.

Wstręt przed ludożerstwem jest tylko przesądem. Dlaczegożbyśmy nie mieli jeść z tym samym apetytem salami z baletnicy, co potrawki cielecne, dlaczegożby miał nam mniej smakować sznycel z dedekcywa, niż kotlet z kury?

Pisma niemieckie zanotowały obecność b. ministra wojny, Noskego, podczas rozpraw sądowych. Był to minister motował bardzo skrzętnie rozmaite tważy w swych papierenach.

Prawdopodobnie miał na widoku przyszłą wojnę.

Można przypuszczać, iż wraz z postępowaniem cywilizacji przyszła wojna przemieni się z mistycznej i ideowej w praktyczną i zyskową operację. Jak to bywa jeszcze nad brzegami Konga zwycięzcy zjedzą zwyciężonych; zabici i jeńcy zostaną skonsumowani na miejscu.

W ten sposób przyszła wojna, zorganizowana w stylu murzyńskim, będzie wesolą, logiczną, rozsądną, a nadewszystko taną.

Tres.

Uchwały rady ministrów

WARSZAWA, 7 stycznia. (Pat.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 7 b. m. powzięła m. in. następujące uchwały:

1) rozp. o służbie przygotowawczej i egzaminach kandydatów na stanowisko 1-szej kategorii w dziale ogólnej służby administracyjnej,

2) rozp. o służbie przygotowawczej i egzaminach praktycznych kandydatów na stanowiska urzędników rachunkowych wyższej izby państwowej,

3) rozp. o powołaniu rady technicznej przy ministrze kolei,

4) projekt ustawy uzupełniającej art. 91 ustawy z dnia 9 października 1923, o uposażeniu funkcjonarjusz państwowych i wojska

5) rozp. o przyznaniu specjalnego dodatku mundurowego urzędnikom kontroli skarbowej,

6) rozp. w sprawie składek emerytalnych, podjętych z kas b. państw zaborczych,

7) ustalenie terminu awansów personelu nauczycielskiego w szkołach akademickich,

8) projekt rozp. o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Holandją, podpisanego w Warszawie dnia 20 maja 1924 roku,

9) projekt ustawy o ulgach w aplikacji sądów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego.

KONWULSJE DYKTATURY.

We Włoszech szaleje terror.

Ostatnie wystąpienia Mussoliniego na widowni włoskiej oznaczają fazę konwulsyjnego przesilenia dyktatury i są zapewne wróżbą niedalekiego końca jej rządów. Od dłuższego czasu premier-dyktator szukał porozumienia z wybitnymi mężami Włoch i reprezentowanymi przez nich kołami — jego dyskretna władza miała się oprzeć na uznaniu powszechnym i otrzymać z tego źródła ex post legalizację byłego przewrotu i niekonstytucyjnych rządów. I gdyby można było wierzyć reklamom i niekrytycznym wielbicielem mniemanego cudotwórcy, Mussolini już przed rokiem cel ten miał osiągnąć. Dokonał rzekomo genialnego wynalazku — wymyślił ordynację wyborczą, zapewniającą stałą większość w parlamencie na całą kadencję i oparty na niej „silny rząd”. Ale wynalazek ów, reklamowany z hałasem przez reakcjonistów całej Europy i przez naszych prawników, wpatrzonych we wzory włoskie, bardzo prędko okazał się humbugową tandetą, której wyrzekł się jej własny autor. Chciał on wrócić do ordynacji wolnej od jawnych przywilejów wyborczych i rachując na swe potężne wpływy uzyskać od kraju nowy legalny mandat dla swych rządów, lecz ta nawet opinia, która dotychczas go popierała odwraca się od niego, nie wierzy w powrót legalności pod jego rządem i domaga się ustąpienia gabinetu wraz z premierem.

Możnaby mniemać, że Mussolini, mając w swym ręku organizację faszystowską oraz administrację państwową, nie ma potrzeby kapitulowania przed opozycją, gdyż w każdym razie może wrócić do systemu jawnej dyktatury, od której zaczął i którą mógłby nawet zaostrzyć. Mniemanie to wszakże nie uwzględnia psychiki zbiorowej kraju, która od czasu przewrotu uległa doniosłym zmianom.

Nazajutrz po przewrocie dyktatora Mussoliniego szła po linii wstępującej. Dyktator miał urządzić porządek w kraju i wprowa-

dzić go na drogę, łączącą ład państwowy z prawami i wolnością obywateli.

Dopóki trwa operacja chirurgiczna, która wymaga przede wszystkim stanowczości i precyzji, dyktatura legitymuje się wyłączenie zautfianiem ogółu i celowością swych zarządzeń, pomija zaś kodeksową legalność i względy

formalne, do których chce i zamierza powrócić, lecz po wykazaniu swego, głównego zadania. Dyktatura, podjęta w lojalnej i sumiennej myśli, postępuje jak dobra pedagogia — stara się być coraz mniej potrzebna, ogranicza samą siebie. I Mussolini to doskonale rozumiał, gdy próbował ukroczyć pretensje faszystów i szukał opar-

cia nie w nim, lecz w całym ze-spole narodowym. Wtedy Mussolini wydawał się nietylko zręcznym spiskowcem i zamachowcem, lecz wielkim mężem stanu, który ojczyzną swą wyciągnął z ciężkiego kryzysu i wprowadził na drogę cywilizowanego porządku i prawa.

Atoli okazało się, że to było

złudzenie. Mussolini nie mógł się uwolnić od klątwy uzurpatorstwa i gwałtu, nie umiał silną ręką pchnąć swego statku na spokojne wody legalności i pojednania obywatelskiego. Co stało się na przeszkodzie, czy własne błędy, czy więzy organizacji faszystowskiej — to okaże się zapewne z późniejszych rewelacji i badań. Ale fakt jest już dzisiaj faktem: Mussolini nie umiał zakończyć i zlikwidować swej dyktatury i przejść do ulegalizowanego porządku. Jego manewry i fortale nie przejednaly opozycji, nie uspokoiły opinii publicznej i inne przypominały uzurpatorskie pochodzenie jego rządu i uwydatniły jego charakter. I dzieje się to w momencie, który miał przynieść pojednanie i niejako usprawiedliwienie dokonanego przewrotu.

Czemże byłby powrót do czystej dyktatury? Wszak dzisiaj nie mogłaby ona powołać się na swą misję, którą miała spełnić i którą nawet rzekomo spełniła. W miarę czego Mussolini upiera się dzisiaj przy utrzymaniu w swym ręku władzy? To wszystko, czego się chwycił w ostatnim roku, zmierzając do kompromisu między jego żądzą samowładztwa a prawami i wolnością narodu — niestety kompromisów, szyty białymi nićmi, nie oszukał i nie zadowolił opinii.

Pozostaje wodzowi faszystwu tylko siła, lecz tym razem już siła, pozbawiona idei oraz szlachetnych złudzeń, poprostu przemoc na usługach bezideowej żądzy władzy. Taka dyktatura już nie pójdzie po linii wstępującej, lecz musi staczać się na dół, ku bagnisku zbrodni i klęski narodowej.

W swej wielkiej mowie Mussolini zamiast argumentów rzucił przeciwnikom pogrózki, lecz przez to właśnie odsłonił prawdziwy charakter swej obecnej władzy, która zamiast pociągania i przekonywania ludzi, chce ich terroryzować. Wielki i kulturalny naród wystawiony jest na ciężką próbę.

J. Mazurski.

RZĄD GWALTU WE WŁOSZECH.

Opozycja mimo represji zachowuje zimną krew.

LIBERAŁOWIE ZERWALI Z MUSSOLINIM.

PARYŻ, 7 stycznia. — Ustąpienie ministrów liberalnych z gabinetu Mussoliniego zamyka erę współpracy liberalistów z faszystwem. Na miejsce trzech ministrów, którzy ustąpili, Mussolini zamianował faszystów. Giolitti, Salandra i Orlando przeszli tem samem do opozycji.

Opozycja, która pozostaje poza parlamentem, uchwaliła nie wracać do sali obrad. Przywódcy opozycji oświadczają, że nie zleknią się represji i pozostaną na stanowiskach.

Na znak zupełnego zerwania z Mussolinim, Salandra złożył przewodnictwo delegacji włoskiej w lidze narodów. Jest to protest wobec świata cywilizowanego przeciw gwałtom faszystowskim.

DALSZE REPRESJE.

LONDYN, 7 stycznia. — Aresztowania wybitnych opozycjonistów trwają w dalszym ciągu. Aresztowań dokonali milicja Mussoliniego. Policja otrzymała rozkazy, aby wykonywała wszelkie polecenia milicjantów. W Brescii faszysty zdemolowali lokal pisma demokratycznego. Drukarnia padła ofiarą pogromu, lokal zniszczono, meble połamano. Redakcja zwróciła się o pomoc do policji, która przybyła i aresztowała paru członków redakcji. W całym mieście dokonano licznych aresztowań wśród opozycji. Prefekt zawiesił nad miastem mały stan oblężenia. Izbę pracy zamknął.

PARYŻ, 7 stycznia. — W Carrarze, Ferrarze i w Wenecji faszysty zorganizowali pogromy pism opozycyjnych, które zostały przez rząd zamknięte. W Wenecji usiłovali faszysty podpalić dom, w którym mieściła się redakcja jednego z pism. Pożar został ugaszony, lecz drukarnię zdemolowano.

RZYM, 7 stycznia. — Parlament ma być zwołany 12 stycznia. Na wczorajszej radzie ministrów Mussolini wygłosił gwałtowne przemówienie z zapowiedzią najdalszych represji przeciw wrogom faszystwu.

REWOLUCJA CZY KONSTYTUCYJNA WALKA.

WIENIEN, 7 stycznia. (Pat.) — „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Rzymu: W kołach stronnictw opozycyjnych zarysowały się różnice co do dalszej taktyki. W przeciwnieństwie do stronnictw skrajnych, jak do komunistów, maksymalistów i republikanów, którzy prą do rozwiązania rewolucyjnego, stronnictwa stojące na gruncie konstytucyjnej — demokraci, popolari i socjaliści — unitaryści, są za rozwiązaniem przesilenia w drodze konstytucyjnej. Nie jest wykluczonem, że umiarkowane stronnictwa opozycyjne odłączą się od stronnictw rewolucyjnych i powrócą do parlamentu, ażeby tam zwalczać faszystów.

BANKI POD FASZYSTOWSKIM ZARZĄDEM.

RZYM, 7 stycznia. — Faszystowski „Impero” żąda, aby wszystkie banki oddano pod przymusowy

zarząd faszystowski. Wszyscy urzędnicy niefaszystyści muszą zostać usunięci. Konstytucja musi być tak zmieniona, aby faszystom miało na zawsze zapewnioną władzę dyktatorską. Z kraju trzeba usunąć wszystkie żywioły opozycyjne.

BOJĄ SIĘ PRAWDY.

PARYŻ, 7 stycznia. — Przedstawiciel „Chicago Tribune”, którego uwięziła milicja faszystowska, został wypuszczony na wolność wskutek protestu dyplomatycznego. Aresztowano go, aby przy rewizji znaleźć kompromitujące dokumenty, których ogłoszenia faszysty się obawiają. Korespondent miał posiadać dalszy ciąg rewelacji Cesara Rossiego. Dokumentów nie znaleziono. Sfery rządowe żyją w ciągłej obawie, że nastąpią nowe skandaliczne rewelacje o zamordowaniu Matteottiego i o roli, jaką w uknuciu zbrodni odegrały najwyższe sfery faszystowskie.

MUSSOLINI CHCE SPROWOKOWAĆ WOJNĘ DOMOWĄ.

LONDYN, 7 stycznia. — Prasa angielska atakuje Mussoliniego za próby terroru. „Daily News” i „Times” stwierdzają, że Mussolini chce sprowokować wojnę domową.

PROTEST MIĘDZYNARODÓWKI

BRUKSELA, 7 stycznia. (Pat.) — Według doniesień dziennika „Peuple” komitet wykonawczy między narodówki robotniczej i socjalistycznej uchwalili rezolucję wyrażającą oburzenie z powodu faktów, jakie rozgrywiają się we Włoszech.

PRACE NAD ODBUDOWĄ EUROPY.

Konferencja finansowa w Paryżu.

Powitalne przemówienie min. Clementel'a. Churchill ma nadzieję, że prace doprowadzą do przyspieszenia odbudowy Europy. Poufna wymiana zdań.

PARYŻ, 7 stycznia. (PAT.) Dzisiaj odbyło się 1-sze posiedzenie konferencji ministrów finansów państw sprzymierzonych, które trwało od godziny 15-tej do godziny 15.45.

Przemówienie powitalne wygłosił min. finansów Clementel, wyrażając nadzieję, iż delegaci znajdą jednomyślnie rozwiązanie całokształtu zagadnień, stanowiących przedmiot obrad konferencji.

Minister zaznaczył, że niemcy wykonały punktualnie zobowiązania, wynikające z planu Dawesa, istnieją jednak jeszcze pewne punkty wątpliwe, dotyczące reparycji spiat niemieckich.

Komisja odszkodowań zmuszona jest obecnie przeprowadzać co miesiąc tymczasową reparycję, to też nie wątpię — oświadczył minister — iż wszyscy z zadowoleniem powitają uregulowanie tej sprawy.

Następnie Clementel złożył hołd pracom przygotowawczym rzeczoznawców, którzy zadali sobie trud

De Stefani i Iszi przyłączyli się do życzeń poprzednich mówców. Przewodniczącym konferencji wybrany został Clementel.

PARYŻ, 7 stycznia. (PAT.) Po skończonym posiedzeniu konferencji ministrów finansów odbyły się narady poszczególnych delegatów. Churchill konferował z delegatem Stanów Zjednoczonych.

Clementel spotkał się z Churchillem i udzielił mu wyjaśnień w sprawie bilansu francuskiego i zapoznał angielskiego kanclerza skarbu z propozycjami, jakie uczynił rząd francuski rządowi Stanów Zjednoczonych w sprawie długów francuskich.

Loebe prezydentem reichstagu.

BERLIN, 7 stycznia. (Pat.) — Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu dokonano wyboru prezydenta reichstagu. Loebe, socjaldemokrata otrzymał 231 głosów, Walraff (niem. nacjon.) 102 głosy, von Kardoff (niem. partja lud.) 59 głosów.

Prezydentem reichstagu został socjaldemokrata Loebe.

Czem będzie zastąpiony pakt genewski?

Projekt umowy gwarancyjnej państw Europy Zachodniej.

LONDYN, 7 stycznia. (Pat.) — „Daily Telegraph” donosi, że angielski rzeczoznawcy rozważają zastąpienie paktu genewskiego następującem rozwiązaniem:

1) Paktem defensywnym angielsko - francuskim i angielsko - belgijskim;

2) angielską gwarancją nietykalności terytorjum belgijskiego przeciw wszelkim niesprowokowanym atakom;

3) paktem pomiędzy Anglią, Francją i Belgią a Niemcami, gwarantującym nietykalność demilitaryzowanej strefy nadreńskiej.

Francusko-niemiecki modus vivendi.

PARYŻ, 7 stycznia. (Pat.) Przed wyjazdem Trendelemburga, Rajnold wręczył mu 3 dokumenty, do tyżące tymczasowego modus vivendi, któreby obowiązywały pomiędzy 10 stycznia, a datą zawarcia układu handlowego.

Pierwszy dokument określa kontygent produktów Alzacji i Lotaryngji, które mogłyby być dopuszczone do swobodnego wwozu do Niemiec.

Drugi dokument określa maksymalne taryfy, któreby Francja mogła zaakceptować dla swego wwozu w dziale metalurgicznym.

Trzeci dokument zawiera listę warunków, dla których Francja domaga się obniżenia ogólnych taryf

BERLIN, 7 stycznia. (Pat.) — W komunikatach swoich dzisiejsza prasa poranna zaznacza, że jakkolwiek rokowania handlowe francusko - niemieckie nie zostały przerwane, niemniej jednak napotkały one na takt poważne trudności, że podpisanie nawet prowizorycznego układu przed 10 stycznia wydaje się mało prawdopodobnem. Za główną trudność pisma uważają niemożność zgodzenia się Niemiec na wolny wywóz produkcji z Alzacji i Lotaryngji do Niemiec, czego domaga się rządowy projekt przedstawiony przez delegację francuską w dniu 1-go stycznia b. r.

Przemysł włókienniczy u progu 1925 roku.

Specjalne wywiady „Głosu Polskiego“ u wybitnych przedstawicieli przemysłu i świata robotniczego.

Szereg wywiadów naszych z potentatami przemysłu włókienniczego i jednocześnie wybitnymi znawcami problemów ekonomicznych — z produkcją przemysłową związanych — postanowiliśmy dla wszechstronności naszej ankiety przepleść dwugłosem przywódców związków robotniczych.

Klasa robotnicza — to najczulszy barometr zjawisk gospodarczych. Uzależniona w swym byciu jaknajściślej od warsztatów pracy, od polityki gospodarczej rządu i kierowników tych warsztatów — odczuwa momentalnie nie tylko tak kataklizyczne wstrzą-

śnienia, jak przeżywały w chwili obecnej kryzys, ale najmniejsze nawet tylko przesunięcia w dziedzinie kapitału i wytwórczości.

Zważywszy zaś wskazany we wstępie do niej (vide niedzielny numer „Głosu Polskiego“) cel naszej ankiety: — poinformowanie Polski całej i czynników decydujących o katastrofalnym położeniu Łodzi — głosy robotnicze tem godniejsze są zaakcentowania.

JÓZEF DANIELEWICZ

Kierownik klasowego zw. zaw. rob. przem. włók.

Kierownik t. zw. klasowych, czyli ściśle z lewicą związanych związków włókienniczych poruszył w rozmowie z nami kwestje związane z dążeniem przemysłu do zmiany istniejącego prawodawstwa robotniczego. Zdaniem pana Danielewicza dążenie to nie jest spowodowane istotnym przekonaniem o zmniejszeniu się wydajności pracy robotnika powojennego.

„Słuszności tej tezy — dowodzi nasz rozmówca — nie potwierdzają nawet powoływania się na naciągane wywody prof. Rybarskiego w „Gazecie Warszawskiej“. Miarodajną jest tylko i wyłącznie statystyka, a ta twierdzi, iż robotnik obecnie produkuje tyle, co przed wojną. Za ostatnią bytnością moją w Warszawie zaglądałem niejednokrotnie do statystyk urzędowych, które przekonały mnie o niesłuszności twierdzenia przemysłowców. Również materiały, którymi rozporządzam, a za których wiarygodność ręczę, przekonują, iż twierdzenie jakoby robotnik polski zarabiał więcej, aniżeli kolega jego zagranicą — na nieprawdziwych podstawach jest oparte.

Robotnik niemiecki — a przecież na konkurencję przemysłu nie niemieckiego głównie wyrzekają przemysłowcy nasi — zarabia więcej od polskiego, a nawet świadczenia socjalne (kasy chorych, fundu-

zobezpieczenia) większe są w Niemczech aniżeli w Polsce. Identyfikacja rzecz ma się w Anglii. Twierdzenie, że w Niemczech pracuje się wszędzie 10 godzin dziennie — jest nieścisłe. 38 proc. robotników niemieckich przestrzega 8-miogodzinnej dnia pracy — inni ustąpili pod presją skrajnej nędzy.

A więc nie prawodawstwo robotnicze jest przyczyną wysokich kosztów produkcji i nie ono winno być celem ataku przemysłu.

Źródła tej wysokiej kalkulacji musi przemysł doszukiwać się gdzieindziej. Drożyzna i brak kredytu, spowodowane odpływem gotówki na cele podatkowe, niedogodne warunki zagranicznych eksporterów surowca — to przyczyny, które przemysł winien zwalczać. Jeżeli one usunięte zostaną — to prawodawstwo robotnicze nie będzie kamieniem na drodze pomyslnego rozwoju przemysłu.

Zalewowi naszego rynku wewnętrznego przez wyroby obecne przypisuje pan Danielewicz wielkiego znaczenia. Uważa, iż wyroby te zakupują ludzie, jak np. w b. zaborze pruskim, przywożąc do towarów niemieckich — bądź też (w Małopolsce) — do czeskich.

Jeżeli przemysł nasz zdoła ulepszyć swe wytwory i dostosować

się tem samem do gustów konsumentów — to z łatwością konkurentów wyprze.

Ulepszenie więc produkcji drogą głównie socjalizacji i zarzucenia dotychczasowych metod produkowania wszystkiego, co maszyna zrobić zdoła — jest drugim zadaniem przemysłu. W tej dziedzinie robotnicy fabrykantom przeszkadzać bezwzględnie nie będą — zgoda się nawet z koniecznością na postradanie pracy przez pewną ilość tkaczy i przedziałników, wprowadzoną przez techniczne ulepszenie maszyn, wymagających szerszej obsługi.

„Przy dzisiejszym bowiem systemie techniki wytwórczości nie zgodzimy się bezwzględnie na marsz przemysłu po linii najmniejszego oporu, uwewnętrzniając się w chęci „ośmiogodzinnej pracy za dziesięciogodzinną pracę“.

Rozmowa schodzi na zagadnienie bezrobocia. Pan Danielewicz stwierdza, iż rozmiary klęski tej są olbrzymie. 160.000 ludzi jest w tej chwili w Polsce bez pracy! Nęczy tych rzesz nie da się żadnymi słowami wyobrazić. Cyfry zaś zaświadcza najlepiej jak dalece brak u nas warsztatów pracy. Ilość bezwzględnej pracy wynosi za rok 1924-ty w Polsce 93 godziny na głowę — podczas, gdy we Francji

za ten czas godzin 375, w Niemczech 520, w Anglii — 520!! Nic już chyba jaskrawiej stanu obecnego odmalować nie może.

Emigracja nie jest zdaniem pana Danielewicza dostatecznym remedium na chorobę bezrobocia. Wyemigrowała już jednak do Francji przerażająca liczba 500.000 osób — są to emigranci legalni. Jednak ponad 100.000 osób przeszło z Polski do Niemiec przez „zieloną granicę“ — i ci właśnie są największą troską przywódców robotniczych. Nie posiadają żadnej absolutnie opieki prawnej i są przedmiotem niesłychanego wyzysku ze strony pracobiorców niemieckich — przeciwdziałać zaś temu niesposób, gdyż rząd polski uważa ich za uciekinierów. Emigracja wykrada wprost z Polski najcenniejsze siły pracownicze i pozbawia nasz rynek pracy sił rzeczywiście najcenniejszych — kryzys zaś jest jedyną tego smutnego stanu przyczyną i dlatego to troska o zapobieżenie mu winna uwewnętrznic się w jakichkolwiek poczynaniach natychmiast. Katastrofalnemu szerezeniu się straszliwego bezrobocia winien być kres położony, gdyż tysiączne rzesze robotników bez żadnej przysady stoją dziś w przededniu śmierci głodowej. Ten nawet miecz obosieczny, jakim jest emigracja — już stosowany być nie może — za-

granicą już robotnika polskiego nie potrzebuje — rynek pracy jest nasycony — a cóż wobec tego czynić mają ci, którzy z dnia na dzień pracę wobec redukcji tracą?

Ci nawet z pośród robotników, którzy z kraju wyjechali — radzi by już doń powrócił — warunki pracy i za granicą są fatalne jednak powrót oznacza niemożliwość, skrajną nędzę...

„Rok 1924 pozostawił ram — kończy pan Danielewicz — olbrzymie rzesze pozostających bez pracy — pierwsze zaś dni roku bieżącego nie wróżą poprawy. Redukcja w fabrykach łódzkich postępuje konsekwentnie naprzód a oto z Zawiercia donoszą już, że świeżo uruchomione zakłady tamtejsze nie przyjęły do pracy 2.100 robotników — przyjęły tylko 4.000 z pośród dawnych — przeszło 6.000 — liczba bezrobotnych rośnie z dnia na dzień i klęska kryzysu przybiera rozmiary katastrofy żywiołowej“.

Położenie klasy robotniczej ocenia pan Danielewicz, jako wyniszczoną wojną i inflacją, pozostającą bez żadnych oszczędności — jako wyjątkowo, niesłychanie ciężkie i stwierdza, iż akcja rządu w kierunku pomocy dla przemysłu jest nie tylko niezbędna, ale konieczną i to natychmiast...

ANDRZEJ KAŻMIERCZAK

Kierownik polskich zw. zaw. rob. przem. włókien.

Opinię kierownika związków zbliżonych do narodowej partii robotniczej zasięgałiśmy głównie w sprawach reorganizacji technicznej w fabrykach i poglądów robotników na inowacje. Stwierdza on, iż przeciwko ulepszeniu metod fabrykacji robotnicy nigdy nic mieć nie będą, choćby to nawet siłą rzeczy niektórych z pośród nich pozbawiło pracę.

Zastrzeża się jednak p. Kaźmierczak przeciwko metodom stosowanym w niektórych zakładach, a mającym na celu wzmożenie produkcji nie kosztem maszyny a człowieka. Maszyn w takich zakładach nie ulepsza się wcale, każe robotnikowi doglądać większą niż zazwyczaj ich liczbę.

Wycieńczy to robotnika, pomna-

ża jego odpowiedzialność bez żadnego ekwiwalentu materialnego.

Na tego rodzaju stawianie sprawy robotnicy nie zgodzą się nigdy — zresztą i przemysłowcy zdołali się już przekonać, że tą drogą nie dojdą do celu. Produkcja nie powiększyła się wcale — przeciążony bowiem pracą człowiek nie był w stanie spełniać należycie wszystkich swych zadań.

Jeżeli natomiast maszyna, przy której stawia się robotnika ulepszone jest rzeczywiście — dzieje się to tylko w jego samego interesie. Mimo, iż (mowa o pracy akordowej) płaca za jednostkę nie wzrasta — to jednak z powodu produkowania większej jednostek tych ilości — zarobek ogólny wzrasta.

Godne wyróżnienia zmiany za-

prowadziły jednak dotychczas 4 tylko firmy: Scheibler i Grohman, Poznański, Widzewska Manufaktura i Schlöser w Ozorkowie. Takie jak u tych firm ulepszenia techniczne na spazeciw nasz nie napotykają.

W dalszym ciągu rozmowy wypowiada się pan Kaźmierczak stanowczo przeciwko zapomogom.

„Groszowa ta jałmużna nie przynosi widocznej korzyści bezrobotnemu, a ubliża mu i upokarza go w opinii publicznej. Tolerujemy je jako zło konieczne — jednak nie to jest rozwiązaniem kryzysu. Mojem zdaniem zakończyć or się może wtedy, gdy przemysł posiada kapitały, a to nastąpić może z chwilą ustania pobierania podatków majątkowych“.

Stanowczo przeciwny jest nasz rozmówca emigracji. Rząd — dopuszczając do niej w tak olbrzymiej rozciągłości i tolerując ją jako polowiczny ratunek przed bezrobociem — przynosi szkodę krajowi. Wyjeżdżają najzdolniejsi — pozostaje chleractwo, na które nikt zagranicą nie reflektuje.

„Jestem przekonany — mówi p. Kaźmierczak — iż jeżeliby w chwili obecnej uruchomili przemysł całkowicie, to znajdziemy mnóstwo ludzi do szpadla i taczki, jednak snowaczy, monterów, ślusarzy fabrycznych — nie będzie ani na lekarstwo.“

Jednocześnie jednak z poczynaniami przemysłu w dziedzinie ulepszeń technicznych — winien on

pamiętać o wprowadzeniu specjalizacji w daleko większym niż dotychczas zakresie.

O słuszności mego zdania przekonano go pobieżne choćby obliczenie ile traci się na postojach przy zmianie materiału na danej maszynie. Dotychczas zmienia się u nas 3-4 razy w tygodniu gatunek przędzy wytwarzanej na maszynie — a przy takiej zmianie z numeru na numer przędzy traci się od 4 — 5 godzin. Podobnie przy zmianie osnowy na warsztacie tkackim.

W sumie daje to wszystko straty olbrzymie... daleko większe niż tak atakowane prawodawstwo robotnicze, tak rzekomo dla przemysłu niekorzystne.

Wł. Best.

Łódź na czele miast, w których się buduje.

W tym roku będzie prawdopodobnie na ostatnim miejscu.

Poniższa notatka, opracowana przez miejski wydział statystyczny, oświetla sprawę ruchu budowlanego w miastach polskich w pierwszym półroczu 1924 roku. Materiał zebrany nie wyczerpuje wprawdzie całokształtu sprawy, gdyż obrazuje tylko prywatny ruch budowlany i obejmuje miasta ponad 50 tysięcy ludności, nie mniej jednak stanowi ilustrację poczynania i rezultatów ruchu budowlanego we wskazanym czasie i okresie.

Fakty rozpoczęcia budowy spo-

tykamy w poszczególnych miastach w następującej liczebności:

	ogółem	w tem
	budynk.	mieszk.
Warszawa	102	45
Łódź	108	40
Poznań	11	5
Lwów	32	19
Kraków	21	19
Wilno	30	14
Białystok	96	45
Bydgoszcz	42	7
Częstochowa	9	6
Królewec, Hata	7	2

Lublin 14 9
Sosnowiec 15 7

Pod względem rozmiarów ruchu budowlanego wysuwają się na czoło 3 miasta: Warszawa, Łódź i Białystok; wykazują one liczby naogół zbliżone. Ale pamiętać należy, że miasta te różnią się znacznie wielkością: Warszawa liczy milion mieszkańców, Łódź — pół miliona, a Białystok zaledwie 77 tysięcy. Stąd wynika, że uszeregowanie miast pod względem ożywienia ruchu budowlanego, oparte na cyfrach relatyw-

nych, wysuwa na pierwszy plan miasto Białystok. W stosunku do wielkości miasta ruch budowlany jest w Białymstoku sześciokrotnie większy, niż w Łodzi.

W przytoczonym wyżej zestawieniu zasługują też na uwagę stosunek liczb budynków mieszkalnych do ogólnej liczby budynków, daje bowiem pojęcie o tendencjach ruchu budowlanego. Sumując dane ze wszystkich 12-tu miast, otrzymujemy następujące liczby: 487 budynków, w tem 219 mieszkalnych. Pamiętajmy, że są

to liczby budynków których budowę rozpoczęto w pierwszym półroczu 1924 r. Z porównania podanych liczb sumarycznych wynika, że w ogólnej liczbie zapoczątkowanych budowli, budynki mieszkalne stanowią 45 proc. W samej zaś Łodzi odsetek budynków mieszkalnych jest jeszcze mniejszy, wynosi bowiem tylko 40 proc. Jak widać, tendencja zaspokojenia głodu mieszkaniowego tylko w małym stopniu wchodzi w grę.

Burzliwe narady w magistracie.

Magistrat częściowo akceptował żądania robotników sezonowych, ale jak płacić z pustej kasy?

(b) Zgodnie z zapowiedzią wczoraj po południu zebrali się w magistracie przedstawiciele związków zawodowych w celu odbycia konferencji w związku z żądaniem zapłaty za urlopy i wydania pożyczek robotnikom sezonowym magistratu.

Wielkie tłumy robotników sezonowych wtargnęły do magistratu i wypełniły szelnie wszystkie pokoje i korytarze, domagając się rozpoczęcia konferencji.

Z ramienia magistratu brali udział w konferencji pp. wiceprezydent Groszkowski, ławnik Kruzkowski i wiceprezydent Wojewódzki, który zreferował przedstawicielom robotników stanowisko magistratu.

Magistrat, zdaniem p. Wojewódzkiego, na swem posiedzeniu ze zdziwieniem skonstatował, że wiceprezydenci tak daleko idące ustępstwa poczynili na rzecz robotników i w końcu uchwalił co następuje: robotnicy, którzy nie przepracowali 3 miesięcy, choćby brakował 1 dzień, nie otrzymują zapłaty zupełnie; za przepracowane 3 miesiące 5 dni urlopu; 4 miesiące — 6 dni; za 6 miesięcy — 8 dni urlopu, a następnie do każdego przepracowanego miesiąca dodaje się 1 i pół dnia urlopu.

W końcu p. Wojewódzki oświadczył, że decyzja ta jest ostateczna i nie ma mowy o dalszych ustępstwach. O ile przedstawiciele robotników zgodzą się na to, wypłata rozpocznie się we wtorek przyszłego tygodnia, bo na razie pieniędzy niema.

Co do pożyczek dla robotników sezonowych narówni z innymi pracownikami magistratu, to p. wiceprezydent Groszkowski oświadczył, że sprawa ta zależna jest od uchwały rady miejskiej, bez której magistrat nie zdecydować w tej kwestii nie może.

Jednakże magistrat chce przyjąć z pomocą robotnikom sezonowym

jest projekt udzielenia pożyczki robotnikom, którzy przepracowali większą ilość miesięcy za poręczeniem dwóch pracowników magistratu.

Projekt ten spotkał się z krytyką przedstawicieli robotników, którzy dowiedzieli, że robotnicy sezonowi są również stałymi pracownikami magistratu, więc nieuczynność magistratu jest nieuzasadniona.

Na tem konferencję w magistracie zakończono i radny Młotecki (N. P. R.) zdał sprawozdanie robotnikom, zgromadzonym w lokalu magistratu z przebiegu konferencji.

Sprawozdanie to wywołało ogólnie wzburzenie, gdyż w myśl uchwały rady miejskiej, zatwierdzonej przez województwo, magistrat może uczynić zadość żądaniom robotników sezonowych.

W końcu tłum oświadczył, że nie ustąpi z magistratu, póki nie zostaną zaakceptowane żądania w całości, zarówno co do urlopów, jak i pożyczki. Gdy zaburzenia wśród robotników stawały się coraz ostrzejsze, panna Piechołkówna (ch.-d.) przemówiła do zebranych, nawołując ich do rozejścia się. Jednak przemówienie to miało odwrotny skutek, gdyż wywołało większe oburzenie.

Część robotników wtargnęła do gabinetu wiceprezydenta Groszkowskiego, wobec czego jeszcze wiceprezydent Wojewódzki starał się tłum uspokoić, a gdy to nie pomogło, przemówił p. Łatkowski, który oświadczył, że przedstawiciele robotników propozycji magistratu nie zaakceptowali, wobec czego dziś odbędzie się wiec, na którym sprawa zadecydowana zostanie, zaś w lokalu magistratu nic uczynić się nie da.

Po tem przemówieniu zebrani spokojnie opuścili gmach magistratu.

Taniej wypadłby lekarz prywatny.

Do nadużyć w kasie chorych publiczność jest już przyzwyczajona i nikogo już nie dziwi wykrzywie mniejszego lub większego nadużycia w tej instytucji. Charakterystycznym jednak jest, że bardzo łatwo jest znaleźć się w sytuacji niezbyt wyraźnej nawet gdy się tylko pośrednio ma coś wspólnego z kasą chorych. Takie już fatum przesładuje tą skądinąd bardzo pożyteczną instytucję i to nietylko w Łodzi.

W związku z kasą chorych wydarzył się następujący wypadek w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy (PUPP'ie):

Urzednicy tej instytucji wyrazili chęć przystąpienia na członków kasy chorych. Kierownik urzędu zgodził się na to i powierzył jednemu z funkcjonariuszy zająć się zbieraniem składek członkowskich. Ponieważ wyznaczony funkcjonariusz nie miał ochoty podejmować się tych czynności od siebie przekazał ten obowiązek dalej. Ostatecznie kasjerem dla kasy chorych został niejaki p. Świątkowski, który gorliwie wyciślał i inkasował składki członkowskie od funkcjonariuszy urzędu. Zebrał już coś około 500 złotych i wybierał się wpłacić tę sumę w kasie chorych. Spozrzęgl jednak na czas, że pieniądze gdzieś się zapadziały. Nie przejął się jednak zbyt tym wypadkiem i udał się prosto do kierownika urzędu, zawiadomił go o zgubie i zaproponował, by urzednicy raz jeszcze zapłacili składkę, rozumując, że łatwiej jest wszystkim razem zapłacić po kilkanaście złotych, niż jemu samemu kilkadziesiąt. Urzednicy jednak wykalkulowali, że jeśli w ten sposób przyjdzie im opłacać zaszczyt należnia do kasy chorych, to taniej wypadnie konsultacja u lekarza prywatnego w razie potrzeby i na potwierzenie składki się nie zgodzili. Sprawa oparła się aż o województwo, które poleciło wytoczyć łatwo pieniądze gubiącemu urzednikowi śledztwo.

Lepiej tyle niż nic.

Według prowadzonej statystyki wydział opieki społecznej w ciągu m. listopada 1924 r. udzielił nie zamożnym mieszkańcom m. Łodzi bezpłatnej pomocy lekarskiej w 69 wypadkach, w tem 64 dorosłym i 5 dzieciom. Ambulatoryjnej pomocy lekarskiej udzielono 275 osobom, w tem 184 dorosłym i 91 dzieciom.

Wydział opieki społecznej w ciągu 1 listopada r. ub. wydał 65.411 bezpłatnych obiadów dla dzieci i 14.202 dla dorosłych. Niezależnie od tego wydano 1.530 obiadów dla niezamożnej inteligencji częściowo bezpłatnie, częściowo za opłatą 25 gr. od obiadu.

W tymże okresie wydział opieki społecznej udzielił zapomóg na podróż do miejsc zamieszkania 9 osobom, na ogólną sumę 42 zł. 50 groszy.

Pochowano na koszt miasta zwłoki 20 chrześcijan (8 dorosłych i 12 dzieci) i 34 żydów (12 dorosłych i 22 dzieci).

Patronat prawny wydziału opieki społecznej (Moniuszki 10) w listopadzie r. ub. udzielił pomocy prawnej 186 osobom, oraz porad ustnych 31 osobom.

Odczyt u techników.

Dnia 9 stycznia r. b. w lokalu stowarzyszenia techników, Andrzeja 3, o g. 8 wiecz. wygłosi odczyt p. St. Borkowski „O harmonizacji zespołów przedziałniczych”.

O jaknajbliższym przybyciu członków oraz gości przez nich wprowadzonych prosi zarząd.

B. P.
FILIP GOLDSOBEL
po krótkich cierpieniach zmarł d. 6 stycznia 1925 r. przeżywszy lat 43.
Wyprowadzenie zwłok nastąpi w czwartek d. 8 stycznia o godz. 11 przed południem z domu żałoby przed południem z domu żałoby przy ul. 1 Maja № 15 o czem zawiadomienia pozostała w nieutulonym żalu
Żona, dzieci i rodzina.

Chora kasa sięga po zarobki inteligencji.

Skalę płac ustawowych podniesiono o przeszło 100 procent. Inteligent, który dotychczas płacił składkę od ok. 300 złotych zarobku — płacić będzie od 600 i tak samo w razie potrzeby będzie musiał pójść do drogiego lekarza prywatnego.

Na rozpatrywanie postulatów inteligencji pracującej w kasie brakło czasu.

W poniedziałek, dnia 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego kolejne posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący zakomunikował, iż okręgowy urząd ubezpieczeń w Warszawie zatwierdził uchwaloną przez radę kasy nową skalę płac ustawowych z ustawową płacą dzienną 20 zł. w najwyższej grupie zarobkowej. Nadto okręgowy urząd ubezpieczeń zakwestjonował niektóre punkty umowy zawartej z nowo wybranym dyrektorem d-r'em Arcyem. Poza tem przewodniczący podał do wiadomości treść 16-tu uchwał powziętych na ostatnim posiedzeniu rady kasy zaznaczając, iż zostaną one przekazane poszczególnym komisjom zarządu kasy do załatwienia odpowiednio do kompetencji tychże komisji.

W dalszym ciągu wysłuchano referatów przewodniczących komisji: administracyjno - prawnej, finansowo - gospodarczej i leczniczej, przyczem powzięto następujące postanowienia:

- 1) powierzone komisji administracyjno - prawnej opracowanie regulaminu pracy dyrektora i wice dyrektorów w terminie dwutygodniowym.
- 2) załatwiono szereg spraw personalnych w tem kilka przyjęć nowych lekarzy,
- 3) wypowiedziano się zasadniczo za przystąpieniem na wiosnę r. b. 9 stycznia r. b.

do budowy zakładu leczniczo-rozpoznawczego i zarezerwowaniem na ten cel odpowiednich funduszy z kapitału zapasowego.

4) wobec przeciążenia pracą komisji administracyjno - prawnej opracowanie projektu reorganizacji systemu biurowości kasowej na podstawie tegoż projektu p. o. dyrektora powierzono komisji finansowo - gospodarczej,

5) należności za leczenie chorych na skutek mieszczliwych wypadków przy pracy, ze względu na znaczne koszty, związane z waloryzacją i ściąganiem tychże należności — postanowiono umorzyć.

6) zasiłek mleczny dla matek karmiących postanowiono wypłacać w wysokości równej cenie rynkowej 1 litra mleka dziennie.

Następnie przyjęto wniosek kierownictwa kasy, by do czasu ustalenia pozycji rozchodowych budżetu na miesiąc styczeń roku bież. tymczasowo przyjąć preliminarz budżetowy na miesiąc grudzień r. ubiegł. i upoważniono kierownictwo kasy do zaciągnięcia zobowiązań wekslowych w b. m. do sumy 30.000 zł.

W końcu poruszono sprawę żądań ekonomicznych lekarzy, farmaceutów i pracowników administracyjnych. Ze względu na spóźnioną porę, postanowiono sprawę tę odłożyć do następnego posiedzenia, które specjalnie w tym celu wyznaczone zostało na piątek, dn.

Chłopi nie-Reymonta.

Tajemnicza tragedia chłopska pod Łodzią.

Swego czasu donosiliśmy o zamordowaniu gospodarza z kolonii Rzymska Wygoda w powiecie łódzkim Ludwika Rajmana.

W sprawie tej policja po przeprowadzeniu drobnych dochodzeń ustaliła szereg faktów rzucających światło na przyczyny zbrodni.

Małżeństwo Rejmanowie nie mieli dzieci. Chcąc naprzód uregulować sprawę przynależności posiadanej majątku sporządzili specjalny akt rejentalny, mocą którego wyłącznym spadkobiercą będzie małżonek pozostały przy życiu. Żona R. z domu Firtus jest osobą chorowitą i w opinii sąsiadów panów, przelkon., że prędzej ona zejdzie ze

świata, aniżeli mąż. To nie dało spokoju dwóm braciom Rajmanowej — Edwardowi i Juliuszowi Firtusom, którzy na wypadek śmierci siostry byłiby jej spadkobiercami, gdyby nie wspomniana rejentalna umowa.

W dniu zabójstwa Rejmana obaj Firtusowie byli u sąsiada, skąd też razem wyszli i nie mogą ustalić daty z tego alibi. W śledztwie obaj do winy się nie przyznają. Jeden z nich Edward twierdzi, że słyszał strzał z domu swego szwagra i pobiegł na miejsce, przybył jednak za późno i szwagier już nie żył.

Mimo to obydwóch braci aresztowano i oddano ich do dyspozycji łódzkich władz prokuratorskich.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny”.

Sobota, 10 b. m.
SALA FILHARMONJI

Dzwon wzywa Was! Na Wielką REDUTĘ

Sobota, 10 b. m.
SALA FILHARMONJI

Na rzecz Tow. „Niedola Dziecięca”. Dziesiątki niewidzianych dotychczas atrakcji jak: Konkurs napowietrzny, gry taneczne pod murem chińskim i t. p. Panie w maszach. Czarodziejskie orkiestry. Bez Karoty.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat naukowego Instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenia, przeważnie deszcze, miejscami drobne opady, temperatura bez znaczących zmian, wiatry zachodnie.

Tegoroczna zima będzie ciepła.

Tak twierdzi obserwatorium krakowskie.

Jak wiadomo kilka dni temu w Krakowie termometr wskazywał niebywałą od stu lat w styczniu temperaturę plus 16 stopni C. Krakowskie obserwatorium donosi w dalszym ciągu w tej sprawie: „Najwyższe temperatury powietrza zanotowane w Krakowie w styczniu wynosiły mianowicie: w r. 1834 — 12 stopni Cels. powyżej zera, w r. 1840 i 1846 — 10 stopni, w r. 1875 — 11 stopni, w r. 1877 — 12 i pół stopnia, w r. 1884 — 10 stopni, w r. 1899 i 1902 — 12 stopni, w roku 1918 — 10 i pół stopnia i wreszcie w r. 1919 dwa razy, 6 i 7 stycznia po 13 stopni. Widzimy więc, że tegoroczne maksimum przewyższa o całe 3 stopnie największe w ciągu blisko stulecia maksima z r. 1919. Wiele osób przypomni sobie może, iż zima w roku 1919 była łagodna, lecz za to maj wyjątkowo chłodny i dżdżysty. I wogóle zimy lat wymienionych odznaczały się, z wyjątkiem roku 1875, temperatura wyżej normy, tak, iż z niejakim prawdopodobieństwem przewidywać można, że i tegoroczna zima będzie nieco cieplejsza, niż średnio, a długotrwałe silne mrozy, są już mało prawdopodobne.

Zmarłwienią p. Wroczyńskiego

Znajdują zrozumienie w najbliższym otoczeniu.

Walne zebranie członków Z. A. S. P. tworzących personel artystyczny teatru miejskiego w Łodzi, zwołane celem omówienia sprawy przesilenia finansowego, jakie przechodzi obecnie teatr miejski, stwierdziło co następuje:

1) zespół artystyczny pracuje w bardzo ciężkich warunkach, wobec braku udogodnień technicznych i higienicznych w gmachu przy ul. Cegielnianej nr. 63, nie mającym najmniejszych danych na stanowienie siedziby sztuki teatralnej w Łodzi, a ciężkie warunki techniczne wpływają ujemnie na pracę artystyczną;

2) repertuar teatru miejskiego uzależniony od stanu finansowego dyrekcji, aczkolwiek stoi na wysokim poziomie artystycznym nie może przez wzgląd na koszty wystawy, objąć sztuk z repertuaru klasycznego, co wyrządza bolesną krzywdę aspiracjom artystycznym zespołu. Słowem personel artystyczny, pracując w bardzo ciężkich warunkach higienicznych i technicznych, nie otrzymuje należytej rekompensaty artystycznej.

Wobec powyższego walne zebranie uchwaliło poprzeć w całości rozciągłości memoriał dyrektora K. Wroczyńskiego, wystosowany do władz miejskich, a opublikowany w prasie



Śniegowce, Kalosze

szwedzkie 160-1

TRE-TORN nadszły

Magazyn Uniwersalny

44. Piotrkowska 44.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„W zaświaty“ — sztuka w 5 aktach, 22 obrazach Hasenclevera. Reżyserował Zygm. Nowakowski. Prelekcją poprzedził Jerzy Walden.

Literatura z dzisiaj, literatura międzynarodowej współczesności — zaśmiecona jest i zachwaszczona wszelkiego rodzaju nalotem.

Bzdurstwo i bezwartościowe brednie, pokryte umiejętnie i sprytnie tym nalotem blagi i reklamy, jarmarcznej, pstrej, hałaśliwej — zagłuszają częstokroć odgłosy głębsze i subtelniejsze.

Poprostu zarozumiała pycha i nonszalancja oraz snobizm pełen gestów epatujących na masy a twórczość istotna tkwi gdzieś w głębi, niepochwytana. Tak zresztą było zawsze, lecz dziś ten stosunek t. zw. „opinji“ do produkcji literackiej jest wprost skandaliczny, a choć krytycy i teoretycy sztuki robią co mogą, to jednak, ponieważ nie wiele mogą, więc też nie wiele robią; wobec gustów przeciętnej publiczności, tworzącej zwarta większość, są zupełnie bezsilni.

Nikt się zresztą nie pyta dziś o indygenat szlachecki; umiejętność rozpychania się łokciami, zastrzyknięta nam przez nouveau-riche'ów, która wżarła się nam do prostu w krew wraz z bruta nościami wojny — wszystko jest najlepszym świadectwem i najdoskonalszym patentem dla uzyskania rozgłosu i sławy.

Hasenclever do tego rodzaju twórców nie należy i nie należał nigdy.

Nie hałaśliwy dźwięk tam-tamów usłużnej krytyki, nie tupet i posmak skandalu czy nowości wprowadził go do współczesnej literatury dramatycznej Niemiec.

Nie chcemy czynić żadnych porównań i klasyfikacji; wszelkiego rodzaju „izmy“ są sprawą drugorzędą, gdyż decydującym momentem jest człowiek-twórca, jego koncepcja i światopogląd, a nie rozklasyfikowanie pisarzy, określenie ich i położenie w tej czynnej szufladce, w tym lub innym rozdziale podręcznika literatury.

Jedni twierdzą, że Hasenclever jest „wczesnym ekspresjonistą“ („Frühexpressionismus“), że od niego wywodzi się w prostej linii twórca intensywny i modny Georg Kaiser, że wreszcie Hasenclever drugiemu mocarzowi dramatu niemieckiego Unruh'owi dał dużo ze siebie.

Są wreszcie inni, którzy czynią daleko idące analogie i chcą w paraleli swej widzieć obok siebie Hasenclevera i... Wyspiańskiego

Nie mamy wcale zamiaru walczyć z temi koncepcjami, które nie stanowią istoty rzeczy, ani nie obchodzą nikogo wogóle, ani Hasenclevera ani Wyspiańskiego, ani tembardziej prawdziwie głębokich krytyków i recenzentów.

Z czem tedy przychodzi Hasenclever, jakie nam daje koncepcje i jakie walory predestynują go na jednego z członków twórców dramatu niemieckiego?

Jest on reprezentantem tych prądów mistycznych, które po wojnie zapanowały na całym świecie, a które stanowiąc mają podstawę do rozwiązywania dręczących całą ludzkość zagadek filozofii współczesnej.

Te prądy mistyczne wybujały zwłaszcza w Ameryce, gdzie przywędrowały z Indji, jako przetransponowana na język współczesności wiedza tajemna jogów indyjskich.

Ich nauka o skupianiu się w sobie, o potęgowaniu jaźni, o wcielaniu kolejnych w różnych epokach i różnych kształtach, jednym słowem metapsychika przywędrowała do Niemiec pobitych militarnie i moralnie.

Na tem podłożu starano się uczynić próby stworzenia nowego światopoglądu, nowej etyki i nowego człowieka.

Te poszukiwania i próby stworzenia nowego człowieka wyraźnie uwidoczniły się w twórczości Hasenclevera zwłaszcza zaś w „Jenseits“.

Romantycy starali się ten typ człowieka stworzyć, po nich próby te czynili pozytywści, a wreszcie neoromantycy w „Próchnie“ Berenta dali najpełniejszy może dokument epoki i człowieka.

Dzisiaj, niestety, tych poszukiwaczy nowych prawd i twórców nowego człowieka — w Polsce niema.

Jako jeden z rozpacznych akordów zabrzmiał głos Żeromskiego w „Przedwiośnie“, który stwierdził, że Polsce potrzebna jest wielka idea!

Pozatem pustka i cisza, jałowość i brak szerokich horyzontów.

Treść zewnętrzna, fabuła utworu Hasenclevera jest prosta i nieskomplikowana, pomimo bogactwa przeżyć wewnętrznych i duchowych załamań.

Nie jest to świadome i konsekwentne dążenie do prymitywu; Hasenclever tkwi jeszcze do pewnego stopnia w symbolizmie i stanowi niejako pomost pomiędzy wczoraj i dzisiaj w literaturze dramatycznej Niemiec.

Bohater jego utworu Raul, filozof, ów właśnie typ „nowego człowieka“ zjawia się przypadkiem w domu Joanny, która oczekuje swe go męża.

Skąd Raul zjawia się u niej? Kiedys, już dawno, czy też może wczoraj dopiero mieszkał z jej mężem, inżynierem w jednej z wielkich kopalń. Pozostaje on pod silnym bardzo mistycznym wpływem duchowym tego człowieka i jakiś nakaz wewnętrzny polecił mu właśnie wsiąść w pociąg, przybyć tu właśnie gdzie Joanna mieszka.

W miarę tego opowiadania wyczekuje Joanna z wzdostającym wciąż niepokojem powrotu swego męża, wyczuwa gdzieś w głębi psychicznie jakiegoś wielkiego nieszczęścia, które idzie ku niej jak niszczący samum na pustyni i pełna jest dziwnego lęku.

Dzwoni telefon — drży w niej wszystko i zamiera, słyszy już szelest śmierci: wiadomość krótka o tem, że podczas katastrofy w kopalni zginął mąż jej.

I nagle dziwne zdarzenie, blysk podświadomy gdzieś w przepastnej głębi ducha ludzkiego. Wydaje się jej, że widzi przed sobą męża, nie Raula, obcego mężczyznę, który przybył z nieznanych jej krajin, niby wcielenie miłości najgłębszej i najczystszej.

Miłość ta pomiędzy nimi zawiązuje się i rozwija coraz silniej.

Mistyczny dramat o dziejach tej miłości komplikuje się coraz bardziej, wówczas, gdy Raul zazdrosny o cień zmarłego męża, którego widmo błąka się za nimi i sen im spędza z powiek — wystrzałem z rewolweru zabija go.

Ale te przeżycia są dla Raula tylko drogą, po której wspina się dusza jego ku wewnętrznemu doskonaleniu się ku duchowemu władztwu dusz.

Tak pojmuje mistycznie Hasenclever swego nowego człowieka.

Człowiek ten, jego zdaniem, wyzbyć się musi wszelkich cech ziemskich, zerwać ze swem zewnętrznym otoczeniem, co symbolizuje autor dość brutalnie. Raul zabija swoją kochankę, uwalnia się od wszystkiego, co go z ziemią łączyło.

W utworze tym zawarto się dużo mistycyzmu, będącego podstawą twórczości Hasenclevera.

Obok tego silnie bardzo wystąpił liryzm (kolysanka śpiewana przez Joannę dziecku, które się ma narodzić).

W mniejszym stopniu natomiast należy spojrzeć na ten przepiękny utwór z punktu widzenia erotyzmu

W ten sposób jednak ujął swe przemówienie p. Walden.

W świetnej i głębokiej prelekcji zaprezentował on podstawy twórczości

Hasenclevera i jego znaczenie w ruchu współczesnych Niemiec.

Szczególną uwagę, jak już zana czyliśmy, zwrócił on na rozwój pierwiastka erotycznego w dramacie, zlekka zatrącając o symbolizm i pokrewne mu cechy.

„W zaświaty“ wystawiono i odegrano przepysznie.

Panią Starską w bież. sezonie widzimy na scenie dość rzadko, ale każdym swem zjawieniem się utalentowana ta artystka budzi podziw subtelna i głęboką do szczegółów opanowaną, gra.

Droga tam wielki talent samostanny, dla którego głos reżysera jest tylko uzupełnieniem, a nie koniecznym warunkiem.

Pani Starska pojęła rolę swą dramatycznie i w ten sposób ją przeprowadziła.

Pan Nowakowski sztukę wyreżyserował w sposób b. inteligentny, dobrze świadczący o jego zdolnościach i inwencji w tym kierunku.

Grał poprostu bajecznie: był filozofem, bojownikiem nowych prawd, które niosą nam tajemne nauki wcielań. W roli tej uwydatnił się wielki dramatyczny talent, zwłaszcza zaś w scenie przy stole, scenie walki z duchem.

Fragment śmierci kochanki ujęty był zbyt brutalnie, prawdziwie po germańsku, żeby nie rzec: po prusku.

Stanowczo, jak na utwór w 22 odsłonach pani Starska i pan Nowakowski wykazali dużą dozę wytrzymałości i energii.

Wystawie nic zarzucić nie można. Było to świetne przystosowanie barwy i światła do treści wewnętrznej utworu i przeżyć bohaterów sztuki.

Gra światła mogła być zastosowana w ten sposób, jak to czyni się zazwyczaj w teatrze Reinhardta podczas wystawiania sztuk ekspresjonistycznych: reflektory rzuca się wprost na aktora, za którym przez cały czas wleczce się jaskrawe światło, skupiając na nim uwagę widza.

Tutaj jednak postąpiono inaczej. Zastosowano odpowiedni do systemu katorowego sposób chromatycznego koordynowania kolorów i światła, przez co uzyskano niebywałe wprost efekty wzrokowe, a przytem niezmiernie plastyczne, wyraziste.

W ten sposób uwidocznił się ów fakt, że Hasenclever był typem przejściowym od symbolizmu do ekspresjonizmu, a umiejętnie operowano zarówno wyrazistym światłem, jak i niłkącym gdzieś powoli seledynowo-fioletowym cieniem.

Wystawa tego utworu była niewidziana dotąd uczta dla wrażeń wzrokowych.

W ten sposób dyr. Wroczyński zgotował elicie umysłowej Łodzi widowisko prawdziwie artystyczne.

Sztuka autora dotąd jeszcze ani razu nie grana w Polsce, świetne wykonanie i bajeczna w inwencji oprawa sceniczna — wszystko to stworzyło całość bez zarzutu, całość doskonałą.

Miecz. Kołkoński.

Dziś po raz drugi niezwykle ciekawa sztuka „W zaświaty“, jednego z najznakomitszych współczesnych dramaturgów niemieckich, Hazenklewera, który po raz pierwszy przemówił ze sceny polskiej, budząc zasłużone zachwyty. Świetną oosadę 161 głównych stanowią pp. Starska i Nowakowski, który wyreżyserował sztukę. Przedstawienie poprzedzi prelekcja p. Waldena.

Jutro „W zaświaty“. W sobotę po południu „Gai-ganek“ Nicodemiego z pp. Jarkowska i Nowakowskim w rolach popisanych.

WIDOWISKA, KONCERTY I ZABAWY.

Teatr popularny.

Dziś, w czwartek, dn. 8, o godz. 8,15, w dalszym ciągu arcymila komedia Grzymały - Siedleckiego „Sublokatorka“. Zarówno treść sztuki o nadzwyczajnych sytuacjach komicznych, jak i wykonanie pań Fiszcerówny, Marszycldej i Brandtówny oraz panów Bieleckiego, Kubińskiego, Chmurkowskiego i innych zdobywa sztuce ogromne powodzenie. Reżyserował Al. Bielecki

Występ Gajdarowa i Gzowskiej.

Bożyszcze ekranu, słynny bohater znanego filmu „Hrabina Pariza“ i wielu innych, Włodzimierz Gajdarow wystąpi w Łodzi osobiście z udziałem znakomitej artystki teatru Stanisławskiego w Moskwie, Olgi Gzowskiej, w poniedziałek, dnia 12 stycznia, o godz. 8,30 wiecz. w sali filharmonji. Po raz pierwszy ujrzymy więc Gajdarow na nie na płótnie, lecz żywego i podziwiać będziemy z estrady jego wielką sztukę. Na program złożą się melodeklamacje oraz dramat Andrejewa „Życie człowieka“. Występ Gajdarowa wywoła w naszym mieście niewątpliwie olbrzymie zainteresowanie.

Koncert kwartetu Sevcik'a.

W czwartek, dnia 15 stycznia o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się w sali filharmonji 12-ty koncert z cyklu „Mistrzowskich koncertów“, na którym wystąpi słynny w Europie kwartet Sevcik'a. Kwartet ten już dwukrotnie występował w Łodzi, jest więc aż nadto dobrze znany, aby się o nim rozpisywać, gdyż każdorazowo doznawał entuzjastycznego przyjęcia tak ze strony krytyki, jak i publiczności. Czekaj więc nas po kwartecie Rose'go, oktetcie filharmoników wiedeńskich, kwintecie paryskim, kwartecie tryjeńskim i angielskim znowu uczta artystyczna w wielkim stylu.

Oryginalna reduta.

Towarzystwo „Niedola dziecięca“ urządza w nadchodzącą sobotę wielką redutę w sali filharmonji.

Niewidziane dotychczas atrakcje złożą się na całość maskarady, przyczem urządzony zostanie konkurs napowietrzny, taniec pod murem chińskim i t. p.

SPORT.

PODRÓŻE SPORTOWE ŚWIATOWYCH LEKKOATLETÓW

Oprócz fińskiego biegacza Nurmi, jeszcze dwóch jego rodaków, również słynnych olimpijczyków zwycięzców, bawi w Ameryce, Taipale, mistrz w rzutach dyskiem i Myrrhä, mistrz w rzutach oszczepem.

Pierwszy osiadł na stałe w Ameryce, gdzie od dłuższego czasu zajmuje bardzo korzystne stanowisko, zaś Myrrhä niedawno tam dopiero przybył i mosi się z podobnymi zamiarami, przybywając bezpośrednio z Japonji przez Kalifornję, znajdując wszędzie bardzo gościnne przyjęcie.

Równocześnie amerykańskie, nie chcąc widocznie pozostać dłużnymi wzyt gościom z za oceanu, projektują dłuższą podróż po Europie swoich doskonałych biegaczy na krótkie dystansy, w osobach Gaddocka i Murchisona.

W związku z tem amerykańskie otrzymali już między innymi zaproszenia do Nowej Zelandji, Australji, Japonji, Niemiec, Francji, Szwecji i Finlandji. Podróż ta jest obliczona mniej więcej na przeciąg siedmiu miesięcy.

Komunikując o powyższem, przypuszczamy, że i polski związek lekkoatletyczny nie prześpi łatwej okazji goszczenia w Warszawie tych doskonałych biegaczy Ameryki.

Chaos wekslowy.

Ustawa bez rozporządzenia wykonawczego. Bezprawa popełniane przez banki.

(—) Z dniem 1 stycznia weszła w życie nowa ustawa wekslowa, wydana w drodze rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej. Ministerstwo sprawiedliwości winno było jeszcze przed wejściem w życie tej ustawy wydać przepisy wykonawcze, ustalające jednolitą interpretację jej postanowień. Niestety nie uczyniono tego, a nawet dotychczas nie się nie mówi o terminie wydania takich przepisów. To też wytworzył się po dniu 1 stycznia taki chaos i zamieszanie w sprawach wekslowych, jaki rzadko kiedy powstaje po wejściu w życie nowej ustawy. Ustawa sama zdaje się być wypracowana na kolanie. Projektodawca nie wiedział dokładnie czego chce, nigdzie jasno nie rozstrzygnął najważniejszych kwestji, dając temu samemu szerokie pole do dowolnej interpretacji.

Łódzkie sfery przemysłowo-handlowe, najbardziej zainteresowane w gładkiem rozwijaniu się obrotu wekslowego, najdotkliwiej odczuwają braki ustawy.

Banki łódzkie i rejenci łódzcy, jakby się zmówili, czynią wszystko, co tylko można, by narazić dłużników wekslowych na **jaknajwiększe koszty.**

Banki, zwłaszcza niektóre, posuwają się wprost do **bezprawia,**

by ominąć niewygodne dla siebie postanowienia nowej ustawy, a cały ich ciężar przenieść na dłużników wekslowych. Bezprawnie w pierwszych dniach stycznia inkasowane przez łódzkich rejentów sumy wynoszą przeciętnie do 3 procent długu wekslowego. Cyfra ta nabiera właściwego znaczenia, gdy się zważy, że stanowi ona niemal **100 procent dyskonta prywatnego, a 200 proc. dyskonta oficjalnego** i w odpowiednim stosunku podraża transakcje.

W myśl nowej ustawy wekslowej, **weksel winien być do zapłacenia przedstawiony dłużnikowi.** Każdy zatem posiadacz weksła, a więc i bank winien weksel w dniu płatności lub w jednym z następujących dwóch dni **przedstawić dłużnikowi w miejscu jego zamieszkania,**

na wekslu podaniem, i dopiero, gdy ten zapłaty odmówi, lub gdy pod wskazanym na wekslu adresem się w danej chwili nie znajduje, może oddać go do rejenta w celu dokonania protestu.

Tak mówi ustawa. Rozumie się, że takie postanowienie dla banków nie jest wygodnym z różnych względów, a ponieważ dotychczas dzięki niedbalstwu ministerstwa **sprawiedliwości,**

nie ma przepisu wykonawczego, któryby albo potwierdził w całej rozciągłości literę ustawy, względnie ustalił inną jej interpretację, zaś w ustawie nic nie powiedziano o obowiązku zawiadamiania dłużników wekslowych o terminie płatności weksła i miejscu, gdzie się znajduje, niektóre banki postępują w ten sposób, że zawiadamiają, o których w ustawie mowy nie ma, nie wysyłają, inkasanta również nie delegują, a tylko **w pierwszym dniu płatności wszystkie weksła posyłają do swoich rejentów,**

gdzie dłużnik musi je wykupywać, płacąc prócz zwykłej należności

za inkaso jeszcze i kosztu protestu.

Jeden jedyny Bank Polski, który — trzeba to przyznać — nie tylko w kraju, ale i szeroko zagranicą, ma opinię najwzorowiej zorganizowanego banku biletowego w Europie,

znalazł tymczasowy modus vivendi,

nie obrażający nowej ustawy tak długo, jak nie zostanie opublikowane rozporządzenie wykonawcze w innym duchu, i starający się w jaknajszerszym zakresie udogodzić dłużnikom wekslowym likwidowanie zobowiązań.

Mianowicie Bank Polski wszystkim swoim klientom

dał do podpisu deklarację, że wobec wejścia w życie nowej ustawy wekslowej zgadzają się, by bank w zwykły sposób uprzedzał ich o terminie płatności weksli, znajdujących się w jego portfelu, i że takie

awizo uważać będą za równoznaczne z przedstawieniem weksła do zapłacenia.

To jest w porządku. Bank przyznaje, że ma obowiązek przedstawić weksel do zapłacenia w mieszkaniu prawnym dłużnika, ale w interesie wspólnym proponuje, by zamiast takiej procedury, klient zgodził się przyjąć sam i weksel wykupić, wzamian za co bank uprzedzi go o terminie płatności. Bank nie musi wysłać inkasentów, a dłużnik nie musi warować w domu w dniu płatności weksła i czekać na inkasenta.

Tak postępuje instytucja, która rozumie swój interes, liczy się z ustawami i nie zapomina o tem, że **ona istnieje dla publiczności, a nie publiczność dla niej, chociaż ona jedna z pośród wszystkich instytucji i instytucyjek bankowych miałaby pewne prawo sądzić inaczej.**

Zapytywany przez nas prywatnie jeden z przedstawicieli świata bankowego w Łodzi, na pytanie dlaczego banki podjęły tak dziwą taktykę odpowiedział:

„Ustawa mówi o przedstawianiu weksła do zapłaty, ale rozporządzenia wykonawczego, w jakiej formie ma to być uskutecznione, dotychczas niema. Wysyłanie inkasentów jest dla nas niewygodnym, gdyż z jednej strony istnieje poważne niebezpieczeństwo defraudacji i sprzeniewierzenia, z drugiej zaś musielibyśmy wysłać albo zatrudnionych w biurach naszych urzędników, albo też angażować specjalnych inkasentów a tem samem narażać się na nowe wydatki. Zawiadomień nie wysyłamy, gdyż o tem w ustawie niema ani słowa. Niech każdy szuka swego weksła lub niech idzie do rejenta. I tak dość robimy dla społeczeństwa, jeśli wogóle dyskontujemy po urzędowej stopie. Jeśli chodzi o dobrach naszych i stałych klientów, to co innego, wyjście się zawsze znajdzie, ale o ludzi nieznanach nie mamy powodu specjalnie się troszczyć”.

Taktyka taka zasługuje na napiętnowanie. Jest ona w stanie do reszty poderwać zaufanie do banków i odstraszyć publiczność od wszelkiej z nimi styczności. Od odpowiedzialności zaś za to ponosi w pierwszym rzędzie związek banków, który w Łodzi ograniczył się do lakonicznego zawiadomienia, że **kasuje z dniem 1 stycznia dzień resp.pektowy, ale nie powiedział o tem, w jaki sposób publiczność bez-**

kosztów może zlikwidować swe zobowiązania wekslowe, gdy przytem ma do czynienia z bankami. Widocznie w związku banków panuje takie samo zapatrywanie na stosunek banku do publiczności jakie wyraził wspomniany powyżej przedstawiciel świata bankowego.

Wreszcie kilka słów o panach rejentach.

Taktyka banków stała się źródłem olbrzymich dochodów dla rejentów. To też naogół wszyscy starają się źródło to wyzyskać w całej pełni i palcem żaden z nich nie ruszy, by oszczędzić dłużnikom wekslowym kosztów.

Pozornie rejent stosuje się do litery nowej ustawy i wysyła na miasto zamiast zawiadomień o oddanych mu do protestu wekslach, inkasentów. **Inkasenci ci nie mają jednak prawa inkasowania,** bo jeden i drugi z panów rejentów boi się odpowiedzialności materialnej w wypadku, gdyby taki inkasent z gotówką zaminkasowaną się ulotnił.

Przychodzi taki pan „inkasent” do mieszkania dłużnika wekslowego i zapytuje, czy weksel zostanie zapłacony. Gdy dłużnik chce natychmiast wręczyć gotówkę i odebrać weksel, „inkasent” oświadcza, że **weksla nie ma przy sobie, wydaje karteczkę z adresem rejenta i pisze na niej „okazał gotówkę”** Z tą karteczką musi dłużnik iść do kancelarii i tam dopiero może wykupić weksel, płacąc kosztą inkasa.

Jeżeli jednak przypadkiem niema nikogo w domu lub jeśli dłużnik oświadcza gotowość udania się do kancelarii i zapłacenia tam weksła, jeśli wreszcie poprosi inkasenta, by na chwilę tylko zatrzymał się, aby dać możliwość przy niesienia gotówki z biura lub ze sklepu, (jeśli scena rozgrywa się w mieszkaniu prywatnym dłużnika) to „inkasent” natychmiast robi miłą straszenie urzędową i na przygotowanym blankiecie „zawiadomienia o proteście” wypisuje „odmówił zapłacenia” i natychmiast się ulatnia.

Dłużnik biegnie co tchu do kancelarii rejenta, przedstawia otrzymane „zawiadomienie o proteście”, przekonywuje się, że weksel leży jeszcze w pluce niezatwierdzonych, ale już nie pozwala się mu wykupić go bez kosztów protestu n. b. jeszcze nie sporządzonego.

Nowa ustawa wekslowa, jak widzimy, stała się **rogiem obfitości do chodów dla rejentów,** którzy natychmiast zorientowali się w jej „kruczakach”, i narzędziem szykają publiczności dla banków i bankców. Niedomagania jej ujawniają się w sposób najbardziej szkodliwy dla sprawy, którą uregulować i ujednostajnić miała: dla sprawy obrotów wekslowych. Potrzeba natychmiastowego wydania jasnych i liczących się z wymaganiami życia praktycznego przepisów wykonawczych stała się palącą. Ponieważ zaś niewiadomo, kiedy to nastąpi, wskazaniem byłoby narazie by przynajmniej p. prezes sądu okr. zainteres. się metodą „ślepych” inkasentów” stosowaną przez niektórych rejentów łódzkich — w drodze okólnika tymczasowo unormował procedurę w okręgu łódzkim.

Publiczność zaś sama winna energicznie przeciwstawiać się żądaniu placenia za protesty niedokonane.

Buchara jako dostawca karakułów.

Dlaczego karakuły tak podrożały.

(—) Buforowe państewko, Buchara, położone na azjatyckiej flance dawnego państwa carów rosyjskich, na drodze do Indji, dostarczało przed wojną corocznie około 3 milionów sztuk skórek karakułowych. Futerka te skupywali na miejscu agenci światowych firm futrzanych i eksportowali je na rynki światowe. Po przewrocie bolszewickim Buchara stała się państewkiem związkowym republiki sowieckiej i razem z nią przeżywa okres upadku gospodarczego i dezorganizacji. Podaż skórek karakułowych malała z roku na rok. W roku 1923 całkowita podaź wynosiła zaledwie 300 tysięcy sztuk, w roku 1924 nieco więcej, bo 500 tysięcy sztuk. Państwowe organizacje handlowe sowieckie zdołały zakupić w roku 1924 około 300 tysięcy sztuk skórek i sprzedać je w swoim zakresie, reszta została wyszmyglowa-

na do Persji i Afganistanu, wzamian za herbatę, również szmyglowana.

Sowiety sfinansowały zakupy w Bucharze za pośrednictwem środkowo-azjatyckiego banku, instytucji państwowej. Część zakupionych przez sowiety futerek została sprzedana na jarmarku w Niżnim, większa zaś część za pośrednictwem placówek handlu zagranicznego została wywieziona zagranicę.

Cena zakupu wynosiła przeciętnie, po 6 do 8 i pół rubla złotego za sztukę. Hodowcy bucharscy zadowoleni są z osiągniętych w roku 1924 rezultatów i zdecydowali się w przyszłym roku podnieść produkcję do 800 tysięcy sztuk.

Należy się wobec tego spodziewać, że ceny karakułów już w niedalekiej przyszłości wydatnie się obniżą.

Definitywny wymiar podatku majątkowego.

Płatnicy podatku majątkowego, co do których zachodzą wątpliwości, że w deklaracjach nieściśle podali szacunek swego majątku, otrzymują obecnie wezwania do stawienia się w komisji szacunkowej dla udzielenia ustnych dodatkowych wyjaśnień. Do wezwań tych należy się bezwarunkowo stosować, gdyż w razie niestawienia się płatnika, komisja ma prawo przeprowadzić zmiany w szacunku dokonany przez płatnika, przeciw czemu nie przysługuje już prawo odwoływania się.

Wymiar podatku majątkowego zakończony będzie do końca stycznia bież. roku.

Przywileje banków państwowych.

W myśl rozporządzenia, ogłoszonego w „Dzienniku Ustaw” 1. 117, wszystkie związki komunalne, gminy wyznaniowe i instytucje ubezpieczeniowe mają obowiązek lokowania każdorazowo gotówki, ponad 100,000 złotych, wy-

łączenie w banku gospodarstwa krajowego, banku polskim, P. K. O., państwowym banku rolnym i polskim banku komunalnym.

W innych bankach żadnych kwot lokować wspomnianym instytucjom nie wolno.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 7-go stycznia (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowana były następujące:

GGTÓWKA.

Dolary 5.17.75

CZEKI.

Belgia 25.975
Holandia 210.925
Londyn 24.76
N. York 5.185
Paryż 28.075
Praga 15.65
Wiedeń 7.32
Włochy 21.99
Szwajcaria 101.12
Miljonówka —
8 proc. pożyczka złota 6,90
Pożyczka dolarowa 3,60
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.75
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.75
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 14.50
10 proc. pożyczka kolejowa 8,80
Pożyczka konwersyjna 4,30

Giełda akcjoowa.

Bank dyskontowy 5—5.25
Bank dla handlu i przemysłu 1
Bank handlowy 4.60—4.65
Bank zjedn. ziem pol. 1.55
Złotych 1
Spiess 1.30
P. T. E. 0.11
Chodorów 4.25
Częstocice 1.60—1.65
Cukier 2.82—2.85
Drzewo 0.40
Nafta 0.55
Cegielski 0.51—0.52
Modrzejów 3.55—3.65—3.60
Ostrowieckie 5.50—5.85—3.70
Pocisk 0.75
Starachowice 1.70—1.60
Zieleniewski 9
Borkowski 0.85
Kłucze 0.34
Spirytus 2.65, 6 sm. 2.55

Pułs 0.41
Elektryczność Dąbrowa 1—1.15
Siła i Światło 0.38
Czersk 0.40
Michałów 0.32
Firley 0.32—0.33—3.30
Węgiel 2.47—2.41—2.44
Nobel 1.30
Lilpop 0.53—0.52—0.53
Norblin 0.67—0.65—0.67
Parowozy 0.28—0.32—0.30
Rudzki 1
Ursus 1.10
Żyrardów II em. 9.10—9—9.50
Haberbusch 4.40—4.45

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 7-go stycznia. (Pat) — Zamknięcie giełdy.

Londyn	88.22
N. Jork	18.52
Belgia	92.52
Szwajcaria	581.25
Hiszpania	285.00
Włochy	78.10
Dania	327.50
Norwegia	28.75
Praga	55.00
Rumunja	9.65

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 7 stycznia (Pat) — Zamknięcie giełdy.

N. Jork	476.68
Francja	88.12
Belgia	95.55
Włochy	112.52
Hiszpania	53.85.50
Holandja	117.42
Portugalia	2.40
Szwajcaria	24.45.50
Dania	26.25.50
Norwegia	31.30.50
Szwecja	11.67.50

Dwa umiłowane mieszkania

po jednym, lub dwa pokoje, jeśli możliwe, z prawem korzystania z kuchni, poszukiwane przez dwa solidne bezdzietne małżeństwa, na czas dłuższy, za **dobrem gwarantowanym wynagrodzeniem.** Ładne oferty do „Głosu” lub „Umiebowanne”.

Biuro Handlowo-Techniczne i Budowlane J. Pacer, M. Przesmycki, S. Sienkiewicz i S-ka

dawniej
Biuro Handlowo-Budowlane J. Pacer, M. Przesmycki i S-ka

niniejszym podaje do wiadomości Szanownej Klijenteli oraz osób i firm zainteresowanych, że z dniem 1 stycznia 1925 r. zostało przeniesione do nowego obszernego lokalu:

przy ul. Piotrkowskiej 213, telefon 29-11,

gdzie również posiada własne składy.

Poleca z reprezentowanych przez siebie fabryk po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach:

Dział techniczny: Kotły, maszyny, turbiny parowe, motory spalinowe, całkowite urządzenia gazowni, elektrowni, fabryk chemicznych, cukrowni, gorzelni, cegielni, rzeźni i innych. **Dział budowlany:** cegła, dachówka, drenaż, cement, wapno, żelazo, gwoździe, blacha, papa dachowa, posadzka, kafle i inne.

Dział automobilowy: osobowe i ciężarowe dla każdego zastosowania marki Spa i Berliet. **Dział gumowy:** Techniczna guma, materiały gumowe, węże do wody, pary i spalinowe, gumy powozowe, masywy, opony i detki samochodowe. **Dział urządzeń biurowych:** Millotypy, maszyny do pisania i Additory.

Na żądanie oferty i kosztorysy. **INSTALACJA SIŁY i ŚWIATŁA.** Na żądanie oferty i kosztorysy.

Podpisane dyrekcje urządzają

popołudniowe kursy przygotowawcze

z przedmiotów judaistycznych dla uczniów i uczennic, mających zamiar przystąpić do egzaminu wstępnego w terminie przedwakacyjnym.

Celem kursów jest umożliwienie wstępu do poszczególnych klas szkół nasyżych uczniom i uczennicom, zaawansowanym we wszystkich przedmiotach nauki z brakami jedynie w przedmiotach judaistycznych.

Zgłoszenia uczniów i uczennic przyjmuje do 25 stycznia 1925 r. kancelaria gimnazjum żeńskiego, Piramowicza 7.

Dyrekcja Gimnazjum Żeńskiego Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi, Piramowicza 7.

Dyrekcja I Gimnazjum Męskiego Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi, Magistracka 7a.

Dyrekcja II Gimnazjum Męskiego Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi, Magistracka 16.

163-1

II URZĄD SKARBOWY Łódź, dn. 7 stycznia 1925 roku.
podatków i opłat skarbowych
w Łodzi.

OGŁOSZENIE.

Na skutek polecenia Izby Skarbowej z dnia 22 grudnia 1924 r. II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, zajętych u niżej wymienionego dłużnika: **dnia 15 stycznia 1925 r.** między godz. 10 rano, a 4 po poł.

Tow. Akc. „Szeps i S-ka”, Południowa 68, 12 bel „końców”, waga pudowa, rolwaga, cztery biurka.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji 150-1 Kierownik Urzędu: (—) Podmunicki.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek № 44.

Od 5 stycznia do 11 stycznia 1925 r.

Dla dorosłych:

Córka brygadiera

(Intrygi dworu Ludwika XV)

w 6-iu aktach, według powieści

„Dziewczyna Belle-Isne”

Aleksandra Dumas'a (ojca).

Początek o godz. 6.50 i 8.30 wiecz.

Pierwszy raz w Łodzi

— Dla dzieci i młodzieży —

„CZARNE SYLWETKI”

Podróż po krajach wiecznej zieleńności

i słońca, 6 aktów.

Z życia dzieci ludów dżungli.

Nad program! — Nad program!

„Błogosławieństwo wiedzy”

(komedia).

Dwa akty Wychowania

Szympansa Joe.

ZAKŁAD ZDUŃSKI

Jakób Biały

Łódź, Piotrkowska 130 w podwórzu

Przyjmuje do wykonania wszelkie

roboty w zakresie zduństwa woho-

dzące. — Przenośne piece

i kuchnie na składzie. 70-8

Pedicure

S ŁÓDZKI 149-3

pielęgnuje nogi, wycina odciski

(specjalista)

ul. Trauguta 5, m. 10 (Krótka)

Zgubiono 2 weksle:

1) 900 zł. pł. 9 XI, 2) 100 zł. pł.

20 XI wyst. E. Richter, zlec. i żyro

S. Cederbaum. Weksle unieważ-

niam. Łask. znalazca zechce zwró-

cić: Szlama Cederbaum, Wólczan-

ska 159. 140-1

Potrzebny

chłopiec

na posyłki. Wiadomość:

w administracji „Głosu Polsk.”

Piotrkowska 106.

NIE KINO NIE EKRA NIE ILUZJA

lecz żywy piękny

WŁODZIMIERZ

GAJDAROW

bohater głośnego filmu „Hrabina Paryża”
oraz artystka teatru Stanislawskiego
w Moskwie

OLGA

GZOWSKAJA

wystąpią osobiście w **poniedziałek**,
dnia 12 stycznia, o godz. 8.30 wiecz.

w Sali Filharmonji.

Program koncertu nie-
zmiernie interesujący.

Bilety od 3 zł. do 14 zł. sprzedaje kasa
Filharmonji codziennie od godz. 10 1/2
do 1 1/2 i od 3 1/2 do 7-jej wiecz. 162-1

Instytut Röntgenolecznicy i światłolecznicy

D-ra GROSGLIKA

Aleje Kościuszki 27.

Naświetlanie od najgłębszych do powierz-
chowych (nowotwory złośliwe, choroby
wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece, skórne)

Dr.
W. Garliński
powrócił.

95-5

Dr. med.
F. Skusiewicz
ul. Andrzeja 11

Choroby skórne i
weneryczne.

godz. przyjęć od
9.30 do 11 i od 5
do 7 i pół. Panie
od 5 do 6 wiecz.
981-13

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa
gardła i chirurg.
4-7.

Piotrkowska 113.

Dr.

W. Łagunowski
Choroby skórne i
weneryczne.

Gdańska (Długa) 42.
Przyjmuje codzien-
nie od 12-2 popoł.
i od 5-8 w.

MEBLE

rozmaitych stylów według
najnowszych modeli. Od-
świeżanie oraz wszelkie za-
miany. Wykonanie solidne
595-15 Gwarancje!

Zakład stolarski
K. GALAR i S-ka
Łubelska 6 (przy Napiór-
kowskiego). Dojazd tram. 4.



KALENDARZE

NA ROK

1925

można nabywać po cenie hurtowej

RZGOWSKA 98.



Ogłoszenia drobne

Pe 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy
5 groszy za wyraz. Naj-
mniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

angielskiego lek-
cji i konwersa-
cji udzielam w do-
mach prywatnych
do godz. 6 wiecz.
Piotrkowska № 81,
m. 17. 118-5-n

studentka VI-go
semestru udziela
lekcji matematyki,
fizyki i korepety-
cji. Zgłoszenia: S.
Lewinówna, Zakąt-
na 15. 157-1-n

Kupno i sprzedaż

Kupuję meble
A.A. dywany, futra
garderobę, maszy-
ny do szycia oraz
samowary. Placę
najlepiej. Łażnik
6-go Sierpnia 28,
miesz. 15, parter
853-12-k

aparatury fotograficz-
nej „Stereoskop”
4 i półx10 z silny-
mi anastigmatami
poszukiwany do
kupna. Łaskawe
oferty do Adm.
„Głosu” pod „Ve-
raskop” 141 5-k

hurtowa sprzedaż
maszyn do szycia
Perla i Pomorski.
Piotrkowska
№ 89, w podwór-
zu. 92-25-k

najlepsze maszyny
do szycia „Ar-
ker” sprzedaje na
raty, Rosen, Piotrkowska 88. 11-2-k

plany kotłów, bu-
dowli, kosztory-
sy i t. p. Spor-
ządza biuro „Kot-
łownia” Nawrot
№ 2, m. 50. 50-5-k

przedam okaz-
nie garnitur me-
bli, 2 samowary
oraz lodowni po-
koiową. Wiado-
mość: ul. Nawrot
№ 107. 89-3-k

Posady i prace.

Poszukiwane

Artystyczna
pracownia
wielkich robót
ręcznych przyjmu-
je zamówienia na
biały i kolorowy
haft, filet, szydeł-
kowe roboty, ażur-
ki również i bie-
liznę damską. Cen-
y bardzo niskie
Margulies, ul. Ki-
lińskiego 46, 1 p.
front. 103-3-pp

7dolna krawcowa
i bielizniarka po-
szukuje szycia w
domach prywat-
nych. Oferty pod
„Zdolna 152”. 2-pp

7dolna krawcowa
poszukuje zaję-
cia w domu pry-
watnym. Łaskawe
oferty proszę skła-
dać pod „A. P.”
160-2-pp

Zaotiarowane

potrzebna nauczy-
cielka do sied-
mioletniego chłop-
czyka. Oferty pod
„S. R.” do „Głosu”.
165-1-pz

Lokale, mieszkania

pokój przy rodzi-
nie częściowo
umeblowany, wej-
ście z przedpo-
koju, elektrycz-
ność, ul. Radwań-
ska odstąpię so-
słdnemu pantu, ka-
walerowi chrześ-
cjaninowi. Oferty
do „Głosu” sub-
„C. L. Zi. 500.”
147-2-m

pokój umeblowa-
nego w śród-
mieściu przy inte-
ligentnej chrześ-
jańskiej rodzinie
poszukuje młoda,
spokojnego uspo-
sobienia biurali-
stka. Oferty sub-
„Cena 50-60 zł.”
158-1-m

poszukuję pokoju
z kuchnią ewent.
1 dużego w śród-
mieściu za dobrą
zapłatą Oferty do
Adm. „Głosu Pol-
skiego” pod „Za-
raz” 158-1-m

Interesy handlowe

do sprzedania plac
do zabudowania-
mi w Rudzie Pa-
bianickiej, 10 mi-
nut od tramwaju,
przy lesie Win-
trowicz, Kominiar-
ska 9. 146-1-h

Doniesienia rozma.

przybłąkała się
suczka czarna
podpalana (obcię-
ty ogon) Odebrać
za zwrotem ko-
szków. Ul. Piotrkowska 123, m. 15.
145-1-d

Zagubione dokumenty.

Frydman Sura
Estera zgubiła
dowód osobisty,
wydany w Paca-
nowie. 157 1-z

Pracownia

damskich

-- ubiorów --

Karola 29 m. 5.

Potrzebne uczen-
nicę z początkami.
156-5

Dr. med.

Józef Imich

Choroby uszu, nosa,
gardła i krtani
powrócił.

Przyjmuje od 12 do
2 i od 4-6.

6-go Sierpnia 3
(Benedykta)

161-1

Wystawa Obrony Przeci- gazowej w Łodzi

przy ul. Sienkiewicza № 24

Otwarcie dla Publiczności dnia 21-go grudnia,
o godzinie 3-iej po południu.

Zwiedzać można codziennie od godz. 10-ej rano
do 1-iej i od godz. 4-ej do 9-jej wieczór.

Wejście zł. 1.—, uczniowie i wojskowi 50 gr.

Nadmienia się, że prócz eksponatów nadzw-
yczaj interesujących w dziele Obrony Przeciwigazowej
odbywać się będą „RADIO-KONCERTY”.
12601-9

Laboratorium chemiczno-farmaceutyczne
Ap. KOWALSKI
Warszawa
poleca proszki od bólu głowy dla
dorosłych, znak fabryczny

„KOWALSKINA”

Zadać w aptek.